GRATIS

Cena numeru 3 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK 2 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr 330 (1275)

Zasada jednomyślności

wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa podstawą trwałego pokoju na świecie

Wiceminister Wyszyński piętnuje próby Anglosasów, zmierzające do podważenia Karty ONZ

PARYŻ (PAP). **W czasie wtorkowej dyskusji nad sprawą jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, jaka toczyła się w Komisji Specjalnej ONZ, zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński.**

Na wstępie minister Wyszyński przypomniał historię tego zagadnienia, podkreślając, że zmarły prezydent Roosevelt, który złożył wniosek oparcia prac Rady Bezpieczeństwa na zasadzie jednomyślności jej stałych członków, tj. wielkich mocarstw, uważał ją za podstawowy warunek działalności Rady. W deklaracji z 7 czerwca 1945 roku ZSRR, Wielka Brytania, USA i Chiny, do których przyłączyła się potem i Francja, oświadczyły, że 5 wielkich mocarstw, członków Rady Bezpieczeństwa, nie może działać samodzielnie, ponieważ dla podejmowania decyzji w Radzie konieczne jest, aby zgodne stanowisko 5 mocarstw było poparte przez przynajmniej 2 niestałych członków Rady. W ten sposób wielkie mocarstwa nie znajdują się w uprzywilejowanym położeniu w Radzie Bezpieczeństwa, jak to próbują dowieść przeciwnicy zasady jednomyślności.

Delegat radziecki podkreślił, że zasada jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa nakłada na nie olbrzymią odpowiedzialność. Prezydent Roosevelt w skierowanym do Generalissimusa Stalina liście z 14 listopada 1944 roku pisał o stałych członkach Rady jako o „głównych strażnikach pokoju", którzy winni wziąć na siebie moralne kierownictwo i działać jednomyślnie we wszystkich zagadnieniach.

Mówca zwrócił uwagę, że gwałtowny atak, podjęty przez blok anglosaski przeciwko zasadzie jednomyślności, nie jest przypadkowym zjawiskiem. Stanowisko takie jest odzwierciedleniem walki dwóch kierunków w powojennym życiu międzynarodowym. **Jeden kierunek reprezentują siły demokratyczne, na których czele stoi Związek Radziecki. Zasadą tego obozu jest międzynarodowa współpraca, której podstawa winna i może się znajdować w ONZ.**

Drugi kierunek, reprezentowany przez blok anglo-amerykański, opiera się na podważaniu międzynarodowej współpracy drogą nacisku i narzucania w interesach agresywnej polityki własnej woli pozostałym państwom. Fakt ten odbija się na Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jest delikatnym barometrem polityki światowej. Karta ONZ uniemożliwia pełny rozwój sił obozu reakcji i agresji. Zdają sobie z tego dobrze sprawę wrogowie pokoju i demokracji, zainteresowani w podważeniu autorytetu ONZ, w osłabieniu tej organizacji, a nawet, gdyby to było możliwe, w jej likwidacji.

Wyszyński przypomniał, że w ciągu ubiegłych 2 lat podjęto pod naciskiem niektórych członków ONZ, a szczególnie Stanów Zjednoczonych, wiele kroków w tym kierunku. Uplanowaną akcję rozpoczęto od tworzenia sprzecznych z Kartą ONZ komisji i komitetów, dyskredytujących te organizacje swoją działalnością, a kończy się ją na walce przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Szef delegacji radzieckiej podkreślił, że odstąpienie od zasady jednomyślności stanowiłoby niebezpieczeństwo rozbicia ONZ.

Następnie minister Wyszyński zajął się wnioskami, złożonymi w Specjalnej Komisji Politycznej do rozpatrzenia. Mówca zaznaczył, że **delegacja radziecka nie traktuje poważnie sprawozdania t. zw. „Komitetu Międzysesyjnego"** (Małe Zgromadzenie ONZ), który **powstał bezprawnie rok temu na skutek decyzji większości obozu anglo-saskiego w celach podważenia Rady Bezp.** Niemniej delegacja radziecka uważa za konieczne omówić wnioski tego komitetu, które wskazują wyraźnie na ukartowany spisek przeciwko Karcie ONZ, a w konsekwencji i przeciwko samej Organizacji. „Komitet Międzysesyjny" domaga się otwartej rewizji Karty ONZ, zalecając traktowanie spraw nieproceduralnych jako proceduralne. Pod pokrywką „komentowania Karty" **próbuje się złamać jedną z jej podstawowych zasad, jaką stanowi jednomyślność wielkich mocarstw.**

Projekt rezolucji, wniesiony przez delegacje USA, Anglii, Francji i Chin, pokrywa się ze stanowiskiem „Komitetu Międzysesyjnego". Projekt ten zmierza do szeregowania i

(Dokończenie na str. 2-ej)

Hitlerowska kampania rewizjonizmu

podnosi głowę w Bizonii — za zgodą anglosaskich opiekunów

BERLIN PAP. — Prowadzona przez niemieckie koła szowinistyczne kampania rewizjonistyczna jest w dalszym ciągu tolerowana przez władze okupacyjne Niemiec zachodnich. **Kampania ta ostrzem swym skierowana jest przeciwko granicy polsko - niemieckiej oraz granicy niemiecko - francuskiej. Ostatnio powtarzają się coraz częściej ataki przeciwko granicy francusko - niemieckiej oraz żądania zwrotu niektórych terenów Alzacji i Lotaryngii.**

Ukazujący się we Frankfurcie na podstawie licencji amerykańskiej tygodnik **„Neue Woche"** zamieścił reportaż z Alzacji pt. **„Miasto za drutem kolczastym".** Autor artykułu podaje, że miejscowości, znajdujące się w Alzacji, które wróciły do Francji, są obumarłe. Wzorem propagandy antypolskiej, **wspomniane wyżej pismo atakuje Francję za wysiedlenia Niemców z Alzacji i Lotaryngii.** W końcu autor apeluje do Francuzów aby... wyrzekli się dobrowolnie swych praw przynajmniej do części Alzacji i Lotaryngii.

Sukces Elektrowni Łódzkiej

KOCIOŁ-OLBRZYM

rozpoczął pracę wczoraj o godzinie 18 -ej

—oOo—

Do Ob. Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca

Załoga, Rada Zakładowa i Dyrekcja Elektrowni Łódzkiej melduję Ob. Ministrowi, że w myśl zobowiązania przedkongresowego dokonane zostało dnia 1 grudnia o godzinie 18-ej pierwsze rozpalenie kotła pyłowego, stanowiącego dalszy wkład pracy dla rozwoju energetyki polskiej."

Depeszę o powyższej treści wysłali łódzcy energetycy, którzy wczoraj święcili zakończenie pracy ofiarnie przez nich prowadzonej od szeregu tygodni.

720 proc. normy

GLIWICE PAP. — Kopalnia „Makoszowy", należąca do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego doniosła o pobiciu rekordu Cyronia. **Przodownik pracy Zieliński wykonał w listopadzie br. ca 720 proc. normy.**

Bitwa o Kałgan rozpoczęta!

Armia ludowa likwiduje ostatni punkt oporu nacjonalistów w prowincji Czahar

PARYŻ PAP. — **Agencja France Presse donosi z Pekinu, że oddziały armii ludowej przystąpiły do ofensywy na Kałgan — stolicę prowincji Czahar (północne Chiny). Bitwa toczy się w odległości około 50 klm. od miasta, gdzie znajdują się główne linie obronne wojsk kuomintangowskich.**

* * *

LONDYN PAP. — **Według doniesień z Szanghaju lotnicy przybyli z rejonu Suczou opisują panującą tam panikę. Rząd kuomintangu zarządził całkowitą ewakuację tego rejonu. Oficerowie i żołnierze walczyli o miejsca w nielicznych samolotach jakimi rozporządzali.**

* * *

LONDYN PAP. — **Agencja Reutera donosi z Nankinu, że opracowano tam plan szybkiej ewakuacji rządu nacjonalistycznego i podległych mu urzędów. Większość ministerstw będzie przeniesiona do Kantonu, który znajduje się w pobliżu brytyjskiej kolonii Hong-Kong. Inne biura rządowe będą rozproszone w różnych miastach chińskich, głównie w Czungkingu (stolica kuomintangowska z okresu wojny światowej) i w prowincji Hunan (południowe Chiny).**

Reuter komunikuje również, że **w kołach kuomintangowskich bierze się poważnie pod uwagę obronę na wyspie Formozie w razie poniesienia klęski przez armie nacjonalistyczne na kontynencie chińskim.**

PARYŻ PAP. Jak donosi z Hong-Kongu agencja France Presse, **jeden z członków komitetu centralnego Kuomintangu usiłuje nawiązać kontakt z przewodniczącym „komitetu rewolucyjnego" marszałkiem Li-Czai-Sun, by zaproponować mu wejście do rządu nankińskiego. Komitet rewolucyjny w Hong-Kongu wypowiedział się za porozumieniem z armią ludową.**



Plan roczny wykonano

Łódź robotnicza melduje

Nasz korespondent fabryczny donosi, iż firma „Bechtold i Seiler" Mechaniczna Farbiarnia pod Zarządem Państwowym w Łodzi, ul. 6 Sierpnia Nr 65, plan swój roczny wykonała na dzień 1. 11. 1948 r.

Jednocześnie załoga fabryki zobowiązuje się do 31. 12. 1948 r. wykonać 170.000 kg. ponad plan, co stanowić będzie 124 proc. planowej produkcji, w czym 2.000 kg. robotnicy deklarują się wykonać bezinteresownie, na rzecz Skarbu Państwa, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Poza tym załoga zobowiązała się wykonać w miesiącu grudniu b. r. 160.000 par ponad zaprojektowany plan.

* * *

Nasz korespondent z Państw. Zjedn. Zakł. Przem. Pończoszniczego Nr 3, Oddz. Nr 5 donosi: „Oddział w myśl zobowiązania przedkongresowego wykonał plan roczny z nadwyżką w dniu 30 listopada 1948 roku o godz. 16-tej. Plan roczny oddziału wynosił 1.773.869 par pończoch i skarpet, który załoga przekroczyła o 2.000 par, co w sumie dało 1.775.869 par.

* * *

P. Z. P. A. T. i R.

W dniu 25 listopada odbyło się w fabryce naszej ogólne zebranie załogi, na którym uchwaliliśmy następującą rezolucję:

„My, pracownicy Państwowych Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich Fabryki Nr 1 w Łodzi, świadomi dokonujących się przemian społeczno-gospodarczych z wiarą, że Zjednoczenie Partii Klasy Robotniczej jest dalszym postępem ku lepszej przyszłości, postanawiamy przepracować niedzielę, 5 grudnia i zarobek przeznaczyć na sieroty po zamordowanych byłych więźniach politycznych, hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych."

Zaznaczam również, że plan nasz roczny wynosił 180.500 kg w rozmaitych artykułach, a wykonaliśmy 187.858 kg czyli 103.5 procent, już w dniu 20 listopada b. r.

FRANCISZEK KOWALSKI
Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego"

Z plebanii w Gorzkowicach wyszło hasło

do krwawej rozprawy ze studentami badającymi zabytki naszej przeszłości

Oskarżeni w procesie kamieńsko-gorzkowickim siedzą przytłoczeni, jakby coraz bardziej uginali się pod narastającym ciężarem oskarżeń. Znalazło to szczególnie wyraz wczoraj — w trzecim dniu rozprawy, w którym składali zeznania dalsi świadkowie.

Gospodyni księdza — Izabela Dukowicz raz po raz prosi Sąd **o udzielenie jej zezwolenia** na zadawanie pytań świadkom w tych zwłaszcza momentach, kiedy ostrze oskarżenia coraz bardziej zwraca się przeciwko jej osobie.

Coraz **jaśniej, coraz wyraźniej zarysowuje się miejsce wylęgarni oszczerczych plotek. Wszystkie nici prowadzą na plebanię w Kamieńsku, gdzie rej wodziła gospodyni księdza. Nawet zajścia w Gorzkowicach — jak bumerangiem — wracają do Kamieńska, bo stamtąd właśnie wyszło hasło do rozprawienia się z „Jehowcami" i wyznawcami „kociej wiary"**.

Świadek Biruta Gerlach — studentka z Warszawy, opisując gehennę, jaką przechodzili w Gorzkowicach, podkreśla, że jedyne, co najbardziej zapamiętała — to jakiegoś **mężczyznę na motocyklu** wygrażającego studentom:

— Tacy jak wy, bezcześcili w Kamieńsku groby i łamali krzyże! Tam z nimi się już rozprawiono!

Barbara Wolf poznaje obu oskarżonych Obstów i stwierdza, **że** Władysław Obst wyciągnął spod siedzącego Olgierda Puciaty krzesło — co było sygnałem do rozpoczęcia bójki w restauracji w Gorzkowicach. Udało jej się ukryć **w** piwnicy.

Moraczewska Monika — pracowniczka Ministerstwa Kultury i Sztuki zeznaje, że gdy bito Rybińską, która z przerażeniem pytała:

„Dlaczego mnie bijecie"?!

— odpowiedziano wówczas. -- Jesteś taka sama, jak ci którzy zjechali do Kamieńska..

Kamieńsk! — oto hasło i zawołanie które nie schodziło z ust **pastwiącego się** tłumu.

— Tam od was już kogoś zabili! — tymi słowami została „przywitana" Maria Lemańska, studentka z Krakowa, gdy wjeżdżała samochodem do Gorzkowic. Oznajmił to jakiś mężczyzna, który wybiegł z tłumu.

— Jestem praktykującą katoliczką — oświadcza sądowi Kwiczała Michalina, asystentką Uniwersytetu Poznańskiego.— To ja wystawiłam z kruchty z całym pietyzmem krzyż i po sfotografowaniu go, odniosłam na miejsce. — Świadek potwierdza zeznania innych, że do zakrystii grupa wprowadzona została prze organistę. **Do księdza dostać się nie mogli.**

Świadek Mizdrach — malarz z Gdańska, zajęty remontowaniem kościoła zeznaje, że **gospodyni księdza wypędziła studentów brutalnie z zakrystii.**

— Zachowała się niewłaściwie, krzyczała w kościele, wymyślając studentom od „kociej wiary"!

Dukowicz zadaje pytanie; Czy świadek jest pewny, że to ona tak się wyraziła, a nie inne kobiety, które się tam modliły?

— Tak, pani. Znam dobrze pani głos — odpowiada świadek

Te same pytania i **odpowiedzi mają miejsce** podczas obciążających ją zeznań, składanych przez artystę malarza z Częstochowy — Rutkowskiego Jana, który przytacza pytanie Izabeli Dukowicz

— Co tu robi ta **„kocia wiara"?**

Gospodyni księdza usiłuje bezskutecznie wydobyć z ust zeznających świadków inne, oczyszczające ją zeznania i ciągle zadaje pytanie:

— **Czy pan nie pada ofiarą pomyłki?** Czy to ja?

— **Tak! — padają twarde odpowiedzi** — to pani!

W dniu dzisiejszym **nastąpi zamknięcie** przewodu sądowego poczym zabierze głos prokurator

Olbrzymi wzrost produkcji w ZSRR

MOSKWA PAP. — Przemysł radziecki wzmaga bezustannie tempo produkcji. W pierwszym kwartale bież. roku plan produkcji wykonano w 102 proc., w drugim — 101 proc. w dwóch miesiącach ostatniego tegorocznego kwartału zanotowano nowe wielkie sukcesy przemysłu socjalistycznego.

Jeden z największych ośrodków hutniczych— Magnitogorsk — **osiągnął w listopadzie najwyższą w swej historii produkcje surówki i stali.** Zakłady Magnitogorskie wykonają do 17 grudnia tegoroczny plan produkcyjny. Produkcja **hutnicza w okręgu dniepropetrowskim wzrosła o 53 proc. w porównaniu z ub. rokiem.**

W przemyśle węglowym na wschodnich terenach ZSRR **5 kombinatów węglowych wykonało** na długo przed wyznaczonym terminem plan **11-miesięcznego wydobycia węgla.** Największe **kombinaty w zagłębiu węglowym Donbasu „Stalinugoł" i „Woroszyłowgradugoł" zwiększyły wydobycie węgla o 21 proc.** w porównanin z odpowiednim okresem ub. roku.

W tysiącach fabryk i zakładów przemysłowych na terenie ZSRR **zakończono już przedterminowo roczny plan produkcji.**

W kilku wierszach

(—) Nowy koalicyjny **rząd belgijski, na którego czele stanął ponownie Spaak, uzyskał votum zaufania po 5-cio godzinnej burzliwej dyskusji** w parlamencie belgijskim.

* * *

(—) **Szef sztabu włoskich sił zbrojnych, gen. Marras, wyjechał we wtorek do Waszyngtonu.**

* * *

(—) Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących **powołał ministra komunikacji — Ernoe na zastępcę generalnego sekretarza** partii.

* * *

(—) We wtorek podpisano w **Jerozolimie** dodatkowy protokół do porozumienia **w sprawie** całkowitego zawieszenia broni na terenie Jerozolimy.

* * *

(—) W Skien Telemark **rozpoczął się proces** przeciwko biskupowi Dagfinowi Zwilgmeyerowi, byłemu członkowi hitlerowskiej organizacji norweskich quislingowców. **Biskup stoi pod zarzutem propagowania z ambony idei hitlerowskich i zmuszania wiernych do wstępowania w szeregi armii niemieckiej.**

* * *

(—) Komisja prawnicza ONZ przyjęła projekt konwencji w sprawie zwalczania zbrodni ludobójstwa. Projekt ten ma być przedstawiony Zgromadzeniu jeszcze na obecnej sesji.

* * *

(—) Jak donosi agencja **France Presse, w** Seoulu (Korea południowa) **policja otrzymała rozkaz strzelania do wszystkich osób, rozdzielających ulotki, wzywające do ewakuacji** wojsk amerykańskich. Aresztowano kilkaset osób.

Zasada jednomyślności wielkich mocarstw

w Radzie Bezpieczeństwa – podstawą trwałego pokoju na świecie

(Dokończenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego w ONZ)

oceny z góry najważniejszych zagadnień, jakie mogą znaleźć się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa. „Komitet Międzysesyjny" zestawił 90 rodzajów spraw, które ma rozpatrywać Rada Bezpieczeństwa. Co jednak nastąpi — zapytał Wyszyński, jeżeli trzeba będzie zająć się 99 lub 100 sprawami?

W deklaracji 4 mocarstw, złożonej w czerwcu 1945 roku w San Francisco, powiedziano zupełnie jasno, że Rada Bezpieczeństwa winna decydować o tym, czy rozpatrywane przez nią zagadnienie jest sprawą procedury, czy też zasadniczą, przy czym decyzja ma zapadać większością 7 głosów, wliczając w to jednomyślne stanowisko 5 **wielkich mocarstw. Zasada ta winna być nadal honorowana.**

W zakończeniu przemówienia, **minister** Wyszyński oświadczył: **Delegacja radziecka przypisuje wielkie znaczenie do zgodnych wysiłków wszystkich wielkich i małych narodów na rzecz rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy nimi oraz ustanowienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Dlatego też delegacja** radziecka **uważa, że ONZ winna podjąć wszystkie kroki w kierunku rozszerzenia międzynarodowej współpracy. Zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji o charakterze nie proceduralnym jest najważniejszym warunkiem skutecznej działalności ONZ w dziedzinie międzynarodowej współpracy, jej rozwoju oraz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.** Delegacja radziecka **jest przekonana, że Rada Bezpieczeństwa wykorzysta swoje doświadczenie, nabyte w minionym okresie, dla stworzenia takich warunków, które będą sprzyjać podejmowaniu zgodnych decyzji. W tym też duchu delegacja radziecka wniesie swój projekt rezolucji".**

Kocioł--olbrzym Elektrowni Łódzkiej

ruszył wczoraj – dzięki zapałowi i oddaniu całej załogi

W dniu wczorajszym we wspaniale udekorowanym głównym hallu biur Elektrowni Łódzkiej, zebrała się załoga i zaproszeni goście. Byli obecni: wiceprezydent Bugajski, wicewojewoda Szaniawski, przedstawiciele Partii tow. tow.: Frankowski, Olejniczak i Głowacki, dyr. Centralnego Zarządu Energetyki tow. Latur, dyr. Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego tow. Minorski oraz dyr. Zjedn. Energ. Okr. Łódzkiego tow. Zadrzyński.

Gości powitał inż. Julian Wajnberg, dyrektor Elektrowni — po czym wygłosił dłuższe przemówienie tow. dyr. Zadrzyński i przewodniczący Rady Zakładowej Elektrowni tow. Błaszczyk. Przemawiali również przodownicy pracy tow. tow. Witczak i Fortak. W imieniu załogi dalszą ofiarną pracę dla dobra klasy robotniczej zadeklarował tow. Janio.

— Ukończenie montażu kotła nr. 26 największej jednostki Elektrowni Łódzkiej, największej inwestycji w energetyce zawodowej w roku 1948, kotła o wydajności 80—100 ton pary na godzinę, ma decydujące znaczenie dla sytuacji energetycznej Łodzi i okręgu — mówił dyr. Zadrzyński.

— Ukończenie montażu w terminie do 1 grudnia pozwala energetyce łódzkiej, po okresie suszenia i ruchu próbnego, jeszcze w grudniu r. b. dostarczyć nowych ilości energii elektrycznej dla przemysłu łódzkiego, a tym samym dopomóc do wykonania przyjętych zobowiązań produkcyjnych.

Uwzględniając fakt, że dotychczasowe harmonogramy prac przewidywały ukończenie montażu w lutym, a oddanie kotła do ruchu w marcu 1949 roku należy stwierdzić, że **robotnicy Elektrowni Łódzkiej pięknie uczcili Kongres Zjednoczeniowy przeszło trzykrotnie przyspieszając prace montażowe.**

Tow. Witczak Antoni, który wraz z brygadą rusztową pracował przy montażu młynów węglowych może służyć jako wzór oddania i poświecenia się pracy. **Tow. Stefan Fortak,** tokarz, szybko i sprawnie wykonywał wszelkie roboty związane z przygotowaniem części do montażu. O jego stosunku do pracy świadczy fakt, **że mimo perswazji zwierzchników przez 36 godzin nie chciał odejść od tokarni w najgorętszym okresie robót montażowych. Ob. Stefan Kuczkowski,** brygadzista, brygady remontu rusztów **wykonał montaż młynów w ciągu 1 miesiąca, podczas gdy normalnie praca ta winna trwać 12 tygodni.** Robotnicy przekraczali najbardziej śmiałe zadania, wykonując zlecone im prace **w terminach, które wydawały się technicznie nierealnymi.**

Franciszek Aleksanderek, mistrz-elektryk, **zmontował tablicę pomiarową przyrządów pomiarowych kotła w ciągu 10 tygodni podczas gdy przed wojną taką samą tablicę dla kotła 25 zagranicznych specjalistów montowało w ciągu jednego roku.**

Brygadom montażowym pospieszyli z koleżeńską pomocą robotnicy innych wydziałów Elektrowni, którzy bez uszczerbku dla swojej pracy codziennej **pracowali dodatkowo przy kotle.** Pracownicy biurowi Elektrowni i Zjednoczenia oraz uczniowie Gimnazjum Energetycznego dobrowolnie zaofiarowali pomoc przy pracach niefachowych.

Pracownicy umysłowi przepracowali 2.200 roboto-godzin, a zapłatę przekazali na budowę Domu Partii, i częściowo na RTPD.

Energetycy łódzcy chlubnie wykonali przyjęte zobowiązanie i pięknie uczcili Kongres Zjednoczeniowy.

Obrońcy Dennisa żądają rewizji procesu

NOWY JORK PAP. — **Obrońcy generalnego sekretarza amerykańskiej partii komunistycznej Dennisa zwrócili się do Sądu Najwyższego USA z prośbą o rewizję procesu. Dennis został skazany na rok więzienia za odmowę złożenia zeznań przed osławioną komisją Kongresu do badania działalności antyamerykańskiej.**

Obrońcy stwierdzają, że **sąd, ogłaszając wyrok, poparł bezprawnie komisję, która naruszyła konstytucję Stanów Zjednoczonych.**

W. Ażajew

6)

Daleko od Moskwy

Napastnicze niemieckie dywizje w dalszym ciągu wypierały nasze wojska. Artykuł wstępny, nawoływał armię i naród do walki o każdą piędź ziemi, do niszczenia wszystkiego w pozostawionych miastach i wsiach.

Przez cały dzień inżynierowie wgłębiali się w materiały planu. Pomagał im Grubski — były główny inżynier, jeden z twórców planu. Był to mały człowiek o ptasiej twarzy o gołej brązowej czaszce, który trzymał się uważnie, z jakąś nadętą dostojnością.

— Co mogę? — zapytał, gdy zjawił się po tym jak był czterokrotnie wezwany. — Jestem ogromnie zajęty i przyszedłem tylko dlatego, że szanowna osoba w binoklach siłą oderwała mnie od bardzo pilnej sprawy. To ogromnie nalegająca osóbka.

— Najpilniejszą sprawą w tej chwili — jest wprowadzenie nas w sedno sprawy — odpowiedział Beridze.

— Nic o tym nie wiem. — Cienkie wargi Grubskiego ironicznie się skrzywiły. Jeżeli pozwolicie, to w sprawach których wam jeszcze nie przekazałem, będę się trzymał mojego punktu widzenia.

— Czy to ma jakieś znaczenie. Wszak sprawy zaczniecie mi przekazywać nie za rok, a chyba jutro.

— Zacznę zdawać wtedy, kiedy otrzymam rozkaz od mojego naczelnika budowy. Jeśli on rozkaże mogę zacząć nowet jutro. Nawet dzisiaj. Nawet za godzinę. Będę rad przekazać komuś to niełatwe zadanie.

Aleksy spojrzał na wąską twarz inżyniera, na jego cienką szyję z dużą grdyką, słuchał nieskładnej mowy — i w nim zaczęło się podnosić rozdrażnienie. Odszedł do okna — na rzece bez końca przesuwały się łodzie, kutry, a pośrodku ważnie płynął duży okręt.

— Na początek proszę niewiele: pomóżcie nam zrozumieć techniczną koncepcję budowy — kontynuował Beridze.

— Zgadzam się pomóc, proszę bardzo. Będę tu za godzinę, gdyż muszę zakończyć sprawę, którą uważam za bardzo pilną.

Przyszedł punktualnie po godzinie. Grubski opowiadał płynnie, uciekał się do popularnych albo też do specjalnych i skomplikowanych sformułowań. Umiał na pamięć dziesięciometrowy plan i szybko odnajdywał potrzebne mu arkusze z wykresami lub tablicami. Budowa według jego wyjaśnień obliczona była bezapelacyjnie na trzy **lata.**

Nafta z wyspy Tajsin powinna przybyć na kontynent do rafinerii miasta Nowinsk — najkrótszą drogą przez rurociąg — w tym tkwił sens całej budowy. Należy unikać trudnego przewożenia po morskich i rzecznych drogach, a także przelewania tego czarnego złota z morskich okrętów na rzeczne. Zimą drogi zamarzały, przywóz nafty z wyspy ustawał. W ciągu długiej zimy na Tajsinie zbierały się ogromne ilości tej nafty. Zależność od zimy, od transportu, paraliżowała wydobywanie paliwa. Tajsin mógł dawać o wiele więcej nafty, aniżeli udawało się wywozić drogami wodnymi. Rurociąg obniżał koszt paliwa, dawał możność uniknięcia dużych strat powstałych naskutek przewożenia, a co najważniejsze umożliwiał dostarczanie bez przerwy w ciągu całego roku paliwa do fabryk.

Grubski uporczywie podkreślał trudności budowy. Wielometrowa trasa prowadziła przez dzikie miejsca w tajdze, upstrzone rzędami wysokich pagórków i wodnymi przegrodami. Po raz pierwszy wypadło budować rurociąg w okresie bardzo krótkiego lata i bardzo długiej zimy z buranami, śnieżnymi zaspami przy pięćdziesięciostopniowym mrozie: nie można było wobec tego nawet skorzystać z czyjegoś doświadczenia. Zimowe miesiące, według Grubskiego, w ogóle nie wchodziły w rachubę, ponieważ specjaliści cudzoziemscy w swoich wielotomowych pracach kategorycznie zabraniali układania rurociągu w zimie. Niektóre skomplikowane kwestie techniczne, pozostawały również nierozwiązane. Wojna przyniosła wiele trudności, skomplikowała sytuację. Koniecznym jest rozwożenie rur i materiałów wzdłuż trasy, a nie ma dróg i budowa ich pochłonie dużo czasu i sił. Następnie muszą być prowadzone wymagające olbrzymiego trudu prace, ziemne, a brak sił roboczych — i skąd je wziąć? Jak można liczyć na całkowite ułożenie rurociągu, jeśli rury i sprzęt nie nadeszły jeszcze w całości i niewiadomo czy można liczyć na to, że będą nadesłane? Personel jest marny, pracować z nim jest niemożliwością, a na inny nadziei nie ma.

Utyskiwaniom Grubskiego zdawało się nie będzie końca. Kiedy jednakże zamilkł, Beridze powiedział z ironią:

— Tak, zadanie niełatwe, trudności wiele. Za wasze dokładne sprawozdanie, bardzo wam dziękuję. Ale nie opowiedzieliście nam najgłówniejszego: jak została przebudowana techniczna koncepcja projektu w związku z nowym postanowieniem rządu. Termin budowy rurociągu został skrócony z trzech do jednego roku. Proszę was o naświetlenie tej sprawy.

— Pytanie to zostało przez nas poruszone w raporcie złożonym w głównym zarządzie. Myślałem, że jesteście z tym obznajmieni. Posiadam odpis, możecie się z nim zapoznać.

d. c. n.

Zobowiązania 1-majowe wykonane

Ani na chwilę nie osłabnie tempo w PZPB Nr 1

Na cześć Kongresu – 300 tysięcy metrów ponad plan

Wokół tablicy widniejącej u wejścia do Nowej Tkalni zebrała się gromadka robotnic. Jedna z nich wodzi palcem po przybitym pineskami afiszu i głośno czyta.

„Dzięki entuzjazmowi, umiłowaniu pracy" Pozostali słuchają uważnie.. Afisz głosi:

> „TOWARZYSZE PRACY!
>
> DZIĘKI ENTUZJAZMOWI, UMIŁOWANIU PRACY I AMBICJI CAŁEJ ZAŁOGI Z TKALNIĄ NOWĄ I ŻAKARDOWĄ NA CZELE, PLAN ROCZNY PZPB Nr 1 W DNIU DZSIEJSZYM BĘDZIE WYKONANY!"

Robotnice trącają się łokciami i patrzą na siebie z triumfem.

— Słyszałaś?

— A jakże. Przeciem nie głucha. Mało to się nastarałyśmy? Ze skóry człowiek wyłazil, żeby wstydu dla fabryki nie było



Jaworski Adam *Płoszaj Janina*

ZACZAROWANE KROSNA

Na „młynku" głos krosien słychać, a ludzi nie widać. Zaczarowane krosna? Owszem, zaczarowane. Wolą, wysiłkiem i entuzjazmem tych kobiet, które przeszły dobrowolnie na obsługę dwunastu krosien. A oto jedna z „czarodziejek" **tow. Seweryniakowa.** Zamiast „dzień dobry" krzyczy mi do ucha:

— Plan będzie wykonany. Idzie dobrze. Szpulki tylko za małe robią. Ledwo nadążam zmieniać wątek.

— Szpularki nie mogą za wami nadążyć — wyręcza mnie w odpowiedzi tow. Grzesiak. 75 tysięcy wątków dziennie robi tow. **Stalarz Helena.**

— To jeszcze mało. Robię i 80 tysięcy, ale tą osnowa nie jest dobra. Gniazda się robią.

Wyręczając jedną z towarzyszek pracy, została na drugą zmianę, choć troje dzieci tęskni w domu za mamą.

— Trudno. Niech trochę potęsknią. Plan musi być wykonany.

Towarzyszka Seweryniak i towarzyszka Stalarz to „stare wygi" (ale stare tylko doświadczeniem), mające za sobą już wiele lat pracy na tkalni. Dzielnie dotrzymują im jednak kroku i młode tkaczki. W pierwszym rzędzie, w długim jak ulica ganku, uwijają się dwie drobne figurki — dwie młodziutkie „czarodziejki" — towarzyszka **Wyrzykowska Lucyna**, licząca sobie 20 wiosen i niewiele od niej starsza towarzyszka Kuzia Władysława.



J. Seweryniak Wł. Kuzia L. Wyrzykowska

— Moje kochane córuchny — mówi o nich miękkim głosem majster tow. **Wierszeń** — pracuje „to to" jak stare. Żal im na chwilę odejść od krosien

Dzisiaj zresztą wszyscy liczą się z każdą minutą.

— Ten straci minutę, ten dwie, a w sumie zbierze się godzina, której akurat może zabraknąć do planu. A przecież dziś koniecznie musimy go wykonać.

* * *

Gdy w poniedziałek zrobiono obliczenie, brakowało do planu jeszcze 256.200 metrów. We wtorek rano brakowało już tylko 76.000 A więc w ciągu doby miast 160.000 zrobiono 180.000 metrów. To chyba najlepiej świadczy o tempie pracy załogi PZPB nr 1 na „finiszu". W ciągu listopada Tkalnia Nowa **i Żakardowa nadrobiły 1.178.000 metrów za** ległości przeszło jedną trzecią planu miesięcznego (3.062.000 mtr.).

NA KSIĘŻYM MŁYNIE

Tow. **Śliwiński Władysław** jest sekretarzem Komitetu PPR na Księżym Młynie.

— Setnie popracowali nasi towarzysze w tym ostatnim okresie — mówi tow. **Langewa Helena**, członkini Rady Zakładowej, porzuciła biurko i stanęła do maszyny, młodziutka **Gałczyńska Maria**, prządka na obrączniakach, **postawiła sobie za punkt honoru** nie wyrabiać mniej niż 150 **proc. Słowa dotrzymała.** Tow. **Krzynowek Stanisława**, licząca sobie już 58 lat prześcignęła wszystkie młode i osiągnęła aż **180 procent**. Bezpartyjne towarzyszki, jak **Płoszaj Janina, Lewandowska Maria i inne przodownice, porwały za sobą całą załogę.**

OSTATNIE METRY

Godzina 20.15. Na Nowej Tkalni panuje nastrój, jak w wigilię wielkiego święta. Atmosfera naładowana jest oczekiwaniem. Na salach, w korytarzach pełno robotników z innych zmian i oddziałów. Już wiadomo, że to Korzeniowska zrobi ostatnią sztukę. Co chwili ktoś podchodzi do krosna i patrzy na wałek.

Ogromna sali jarzy się tysiącem żarówek. Na pierwszej z brzegu „szóstce" pracuje tow. Jakubowski Franciszek, członek Rady Zakładowej. Zagrała krew i w starym bojowniku sprawy robotniczej. Pozazdrościł innym tej wielkiej chwili i stanął do krosien, by choć te kilka ostatnich metrów utkać.

Godzina 20,30. Towarzyszka Korzeniowska zdejmuje sztukę z wałka. Tę oczekiwaną, ostatnią sztukę. Trochę jej ręce przy tym drżą. Niby taka sama sztuka jak i inne — białe, ostro pachnące płótno — ale jednak nie taka sama.

Wszyscy udają się na przewijalnię. Jakiś stolik nakryty kawałkiem czerwonego płótna imituje stół prezydialny, za którym zasiadają bohaterki dzisiejszej uroczystości — przodownice pracy, tow. tow. Michalakowa **Rybakowa, Rybicka, Korzeniowska, Seweryniakowa, Gołygowska i inne.**

Stojąca obok skrzynia od przędzy zastępuje mównicę.

— W tej godzinie — woła donośnie tow. Kaczmarek, sekretarz Komitetu Fabrycznego — **zakończyliśmy plan roczny.** Stało się to możliwym dlatego, że **załoga nasza zwiększyła swoje wysiłki.** Nie zawiedliśmy nadziei, jakie w nas pokładało państwo. Dzięki wam serdeczne towarzyszki. Wiem, że na każdy zew Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej i naszego Rządu dacie z siebie zawsze najwyższy wysiłek.

— Dumną jestem, że dotrzymaliśmy zobowiązania. Te nasze miliony metrów tkanin idą na dobry cel — na odbudowanie naszego kraju przyczynią się do wzrostu naszego dobrobytu

Tow. Rybicka przerywa — wzruszenie nie pozwala jej mówić. Zebrani nagradzają ją hucznymi oklaskami.



Lewandowska Anna



Gałczyńska Maria



Krzynowek Stanisława

Przy akompaniamencie okrzyków na cześć Zjednoczonej Partii, tow. Gołębiakowa, sekretarz Komitetu PPR, Tkalni Nowej odczytuje rezolucję:

„My, załoga PZPB nr 1 w Łodzi zobowiązujemy się dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, wyprodukować dodatkowo do dnia 15-go grudnia 1.400.000 metrów tkanin, a do końca bieżącego roku 3.000.000 metrów ponad plan roczny."

Orkiestra gra „Międzynarodówkę", sala podchwytuje.

„...Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud".

Z. Klimczak



Radujmy się — plan [illegible] wykonany

Błędy, wielki zryw i nauka na przyszłość

Wywiad z sekretarzami organizacji partyjnej w PZPB Nr 1 tow. tow. Kaczmarkiem i Grzesiakiem

— W październiku nie tylko nie mogliśmy odpowiedzieć zobowiązaniem na apel załogi „Zabrze — Wschód", lecz pod znakiem zapytania stanęło również **wykonanie zobowiązania pierwszomajowego,** t. j. wykonanie rocznego planu produkcji do dnia 30 listopada. O przyczynach tego stanu rzeczy mówiłem na niedzielnej Konferencji Miejskiej: główną i zasadniczą przyczyną było to, że w pewnym momencie nasza organizacja partyjna odwróciła się od spraw produkcyjnych. Kiedy pod wpływem uchwał Plenum Sierpniowego KC naszej partii przystąpiliśmy do rewizji naszego sposobu pracy okazało się, że jest już zapóźno na takie odrobienie zaległości, które pozwoliłoby nam wziąć zobowiązanie przedkongresowe. Ale punktem naszej ambicji, naszego honoru partyjnego i honoru całej naszej załogi stało się **dotrzymanie zobowiązania pierwszomajowego.** I jak widzicie — udało nam się tego dokonać.

— W jaki sposób? Konkretnie: jaka była w tym rola organizacji partyjnej?

— Organizacja partyjna zastosowała takie metody pracy, które zbliżyły nas do spraw produkcyjnych, jak nigdy przedtym. W okresie tych gorących kilku tygodni nauczyliśmy się więcej, niż w ciągu kilku poprzednich lat.

— Na czym mianowicie polegają te metody?

— **Sprzęgliśmy bezpośrednio organizację z produkcją. Organizacja opracowała szczegółowy plan bitwy o wykonanie zobowiązania pierwszomajowego i obarczyła każdego członka Komitetu Fabrycznego odpowiedzialnością za poszczególne odcinki produkcji. Partyjniacy ponosili teraz odpowiedzialność za techniczną organizację produkcji. A jednocześnie wytwarzała się — jakże konkretna i jakże błogosławiona w skutkach — WSPÓŁPRACA wszystkich 3-ch decydujących czynników na fabryce: administracji, Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej.**

Oto kilka przykładów: jednym z głównych warunków wykonania planu było zmniejszenie czasu postojów technicznych. Otóż za tę sprawę ponosili osobistą odpowiedzialność tow. dyr. Cwilich z ramienia administracji, tow. Gołębiakowa z ramienia Komitetu Partyjnego Nowej Tkalni i tow. Gabara z ramienia Rady Zakładowej. Tak samo było pod względem zwiększenia szybkości obrotów krosien, kontroli wątków i każdego innego przedsięwzięcia, koniecznego dla wykonania planu.

Gorączkowo szukaliśmy dróg odrobienia **zaległości.** Przy ich wynajdywaniu organizacja partyjna odegrała dużą rolę. **Rozszerzyliśmy ilość krosien, pracujących na 3 zmianie** do 800, i organizacja partyjna była inicjatorem w wynajdywaniu siły roboczej — przerzucaliśmy ludzi z oddziału przygotowawczego — do pracy przy krosnach przeszła część pomagaczek i zwiększyła się w te dni ilość tkaczek, pracujących na 12-tkach.

Jednocześnie prowadziliśmy **akcję wyjaśniającą na zebraniach kół** i wśród bezpartyjnych. Na zebraniach kół, poświęconych oczyszczeniu szeregów partyjnych, przedstawiliśmy członkom partii niepokojący stan rzeczy w dziedzinie wykonania planu i wskazywaliśmy drogi jego usunięcia. Przeprowadziliśmy poza tym 2 międzypartyjne zebrania oddziałowe, 2 międzypartyjne zebrania majstrów i ogólne zebranie majstrów—członków partii i bezpartyjnych. Wszystko to razem wzięte przyczyniło się do opracowania **generalnego planu strategicznego wygrania bitwy o wykonanie zobowiązań majowych.**

— A jak ludzie reagowali na tych zebraniach?

— Muszę przyznać, że w świetle reakcji towarzyszy, jak i całej postawy załogi tym jaskrawiej ujrzeliśmy nasze błędy i naszą winę za wytworzony stan. Ludzi ogarnęła determinacja, byli gotowi dać pracę dodatkowych godzin i wielu z nich to uczyniło. Towarzysze przychodzili i pytali z wyrzutem: Dlaczego wpierw nie mówiliście o tym? Dlaczego czekaliście tak długo?

Znane są już bohaterskie czyny tow. Gołygowskiej, która po pracy w PZPB Nr. 21 przychodziła do nas pomagać w wykonaniu planu. Ale Gołygowska nie była jedyna: podobnie zaofiarowali się po swojej normalnej pracy na krosnach funkcjonariusze Rady Zakładowej, Ligi Kobiet, Komitetów Oddziałowych, jak tow. tow. **Gabara, Kruszyńska, Gołębiakowa, Kasperska, Woźniakowa, Jakubowski i wielu, wielu innych.**

To był **wielki zryw.** Ale ten zryw tym bardziej przekonał nas, że mając tak ofiarną i tak wysoce uświadomioną załogę, można było przy dobrze postawionej, systematycznej pracy wykonać plan bez tych nadzwyczajnych środków. Powtarzam: Gdyśmy widzieli determinację naszych towarzyszy i większości załogi, to tym bardziej — zarówno ja osobiście, jak i pozostali członkowie Komitetu — przekonaliśmy się, jak wielkie były poprzednie nasze błędy.

* * *

Tow. Kaczmarek i tow. Grzesiak, mówiliście na początku o korzyściach i nauce na przyszłość. Co przez to rozumieliście?

— To nie ulega dla nas żadnej wątpliwości— oświadczają jednogłośnie obaj towarzysze.

— **Po pierwsze:** W te gorące dni naszych aktywistów przeniknęła całkowicie świadomość, że to oni właśnie są odpowiedzialni za bieg produkcji. Poszczególni towarzysze, którzy wpierw sądzili, że praca partyjna — to tylko „polityka", a więc zebrania, referaty, sprawy ideologiczne, teraz wiedzą już, że **pracą partyjną w fabryce jest walka o plan,** że w naszych warunkach walka o plan — to też polityka, to ideologia. I to jest osiągnięcie trwałe.

Po drugie: — W ciągu tych kilku tygodni wzrosła ogromnie wiedza techniczna naszego aktywu partyjnego i wzrosła świadomość, że konieczne jest dalsze pogłębienie zdobytej wiedzy. I to również jest **osiągnięciem trwałym.**

Po trzecie: — Koła, jako całość, jako zespoły partyjniaków wzmogły swe zainteresowanie produkcją i poczucie odpowiedzialności za produkcję. I to również nie skończy się wraz z obecnym wykonaniem planu. To również musi narastać, rozwijać się i pogłębiać.

Po czwarte: — Kierownictwo naszej organizacji partyjnej nauczyło się tak pracować, by w przyszłości przez systematyczne rozłożenie pracy na cały rok wykonywać zadania produkcyjne **bez uciekania się do metod szturmowych.**

Wiemy już teraz, że sprawa wykonania planu — ile zrobiono między jednym zebraniem koła a drugim, ile należało zrobić, analiza braków i osiągnięć — musi być stałym punktem porządku dziennego każdego posiedzenia egzekutywy, Komitetu Oddziałowego i Komitetu Dzielnicowego. Wiemy, że każdy sekretarz Komitetu Oddziałowego i kierownictwo dzielnicowe musi każdego dnia sprawdzać wyniki dnia poprzedniego każdego oddziału i każdej sali i gruntownie przeanalizować je. Wiemy wreszcie, że każde zebranie koła musi rozpatrywać wyniki produkcyjne za ubiegły okres—przede wszystkim na swojej sali i na swoim oddziale, ale również na całej fabryce. Rozpatrywać—i wyciągać odpowiednie wnioski, przyjmować odpowiednie uchwały. I realizować je.

— W pracy organizacji partyjnej — **oświadczają** towarzysze Kaczmarek i Grzesiak — **nastąpił przełom.** Zrobiliśmy w zasadzie jedną rzecz: **przystąpiliśmy do realizacji uchwał sierpniowych naszej Partii. Zmieniliśmy styl pracy,** który cechuje obecnie więcej rzeczowości, czujności, więcej bojowości. To udzieliło się całej załodze. To pomogło nam obronić honor naszych zakładów. I to pomoże nam w naszej dalszej pracy.

Wywiad przeprowadził

A. [illegible]

Ucieczka przed porozumieniem

Imperial ści sztuczn e stwarzają atmosfere n'epokoju

Jak rozwiązać „węzeł berliński"?

Poniższy artykuł znanego publicysty radzieckiego W. Kudriawcewa zawiera wnikliwą analizę t. zw. problemu berlińskiego, ukazując na faktach istotne cele, do których zmierza polityka mocarstw zachodnich.

Obserwując prowadzoną obecnie przez **Marshalla, Bevina lub Schumana** politykę, musi się dojść do wniosku, że wykorzystują oni najmniejszy powód, aby utrudnić i nie dopuścić do porozumienia w zasadniczych sprawach międzynarodowych. Umyślnie wywołują oni skomplikowane powikłania międzynarodowe, a z chwilą kiedy powstaje szansa ich rozwiązania, torpedują możliwe porozumienie, usiłując przekształcić każdą sporną kwestię w **węzeł nierozwiązalnych sprzeczności.**

SZTUCZNY PROBLEM

Najlepszym przykładem podobnej polityki jest t. zw. **problem berliński.** Wiadomo dziś powszechnie, że problem ten został stworzony **sztucznie.**

Przypomnijmy sobie maj 1946 roku. T. zw. problem berliński wówczas jeszcze nie istniał. Zjawił się on dopiero po 16 czerwca, kiedy w Niemczech Zachodnich przeprowadzono **separatystyczną reformę walutową.** Nie Związek Radziecki przeprowadził tę reformę. Przeprowadziły ją USA, Anglia i Francja, wbrew wyraźnie sformułowanej opinii Związku Radzieckiego. Przed reformą istniała we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec jednolita waluta. Po wprowadzeniu odrębnej reformy powstało niebezpieczeństwo, że zdeprecjonowana na Zachodzie waluta popłynie olbrzymim strumieniem na Wschód, podważając gospodarkę radzieckiej strefy okupacyjnej. W takich warunkach radziecka administracja wojskowa zmuszona była podjąć kroki w celu niedopuszczenia zdeprecjonowanych banknotów do swej strefy.

Jednakże odrębna reforma walutowa w strefach zachodnich była tylko **początkiem zawiązywania węzła berlińskiego.** Węzeł ten można było łatwo rozwiązać, wprowadzając jednolitą walutę dla całych Niemiec na podstawie porozumienia czterech mocarstw. Jednakże, zamiast osiągnąć takie porozumienie, USA, Anglia i Francja dokonały **drugiego kroku.** Wbrew pierwotnej obietnicy wprowadziły one **odrębną walutę — markę „B"** również w zachodnich sektorach Berlina. Wprowadzenie marki „B" w zachodnich sektorach Berlina było **świadomym ciosem,** wymierzonym gospodarce centralnego miasta Niemiec i jego ludności.

CELOWA WRZAWA

Sektory zachodnie Berlina zostały sztucznie odcięte od radzieckich sektorów miasta i od naturalnych peryferii gospodarczych Berlina — radzieckiej strefy okupacyjnej. Ze strony mocarstw zachodnich nie było to niczym innym jak **organizowaniem samoblokady** w celach podejrzanych i jawnie prowokacyjnych. Równocześnie politycy USA, Anglii i Francji podnieśli wrzawę wokół radzieckiej rzekomej „blokady" Berlina, czyli jak mówi przysłowie, wywrócono kota do góry nogami.

Równocześnie **z wrzawą o „blokadzie"** podniesiono również wrzawę wokół **„mostu powietrznego".** Zachłystując się z zachwytu prasa mocarstw zachodnich donosi o sukcesach zaopatrywania drogą powietrzną zachodnich sektorów Berlina. W rzeczywistości „most powietrzny" wykorzystywany jest raczej dla wywozu urządzeń fabrycznych z zachodnich sektorów Berlina i budowania po cichutku lotnisk wojskowych. Czyż nie jest jasne, że wrzawa wokół „blokady" Berlina i „mostu powietrznego' jest częścią **kampanii,** mającej na celu wzniecanie psychozy wojennej, którą militarystyczne koła USA chcą odurzyć naród amerykański.

STRACH PRZED POROZUMIENIEM

W propagandzie i w praktyce angielsko-amerykańsko-francuskiej koła rządzące czynią wszystko, aby przekonać opinię publiczną o „nierozwiązalności" problemu berlińskiego. Do Anglii wysyła się bombowce amerykańskie. Ludności Europy Zachodniej wpaja się myśl, że sytuacja w Berlinie prowadzi do wojny, ale narody nie chcą wojny. I oto do Moskwy udają się przedstawiciele USA, Anglii i Francji w celu **przeprowadzenia rozmów** o uregulowaniu problemu berlińskiego. Prasa mocarstw zachodnich zaczęła nawet przekonywać czytelników, że jest nadzieja na porozumienie. Wreszcie **porozumienie osiągnięto.** Wynikiem porozumienia była dyrektywa czterech mocarstw dla dowódców stref okupacyjnych z dnia 30 sierpnia. W Berlinie miała być wprowadzona jednolita waluta strefy radzieckiej, ograniczenia transportowe miały być zniesione. Wydawało się, że węzeł może być rozwiązany. Pozostało tylko omówić na miejscu **ralizację osiągniętego porozumienia.**

Jednakże **mocarstwa zachodnie odmówiły porozumienia.** Konferencje dowódców stref zostały zerwane tylko po to, jak się okazuje, aby wbrew statutowi ONZ i wbrew poprzednim porozumieniom przekazać sprawę berlińską do Rady Bezpieczeństwa? W jakim celu? Czyżby dla nowego porozumienia? Nie. Zrobiono to tylko po to, aby **jeszcze dalej odejść od możliwości porozumienia, dwukrotnie już osiągniętego.**

Jak wiadomo, z bezprawnego postawienia sprawy berlińskiej w Radzie Bezpieczeństwa nic nie wyszło. Związek Radziecki odmówił udziału w przedsięwzięciu, podważającym zasady ONZ. Nalegał on na czterostronne rokowania na zasadzie jasnej i uzgodnionej dyrektywy z 30 sierpnia.

A później wypadki rozwijały się jak w kalejdoskopie. Bramuglia w imieniu „państw neutralnych" znalazł formułę nieoficjalnego porozumienia z przedstawicielem ZSRR, Wyszyńskim. Mocarstwa zachodnie, które początkowo dały swą zgodę, udały potem, że takiego porozumienia w ogóle nie było. Następnie wykazali inicjatywę Trygve Lie i Evatt. Związek Radziecki potwierdził raz jeszcze swoje stanowisko w sprawie konieczności czterostronnego rozwiązania problemu berlińskiego. Mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycję Trygve Lie i Evatta, a ich prasa zaczęła się nawet oburzać z powodu tej „nieproszonej" inicjatywy.

ŁOWIENIE RYB W MĘTNEJ WODZIE

Ucieczka przed porozumieniem trwa nadal... Jako motyw wysuwa się **kwestię prestiżu; jeśli mocarstwa zachodnie pójdą na** ustępstwa wobec Związku Radzieckiego w sprawie uregulowania problemu berlińskiego, to — jak twierdzą dyplomaci angielsko-francusko-amerykańscy — stracą one autorytet w oczach całego świata. Odkąd to kroki zmierzające do pokoju podważają autorytet wielkich mocarstw? W oczach narodów autorytet zachowa to mocarstwo, które dowiedzie czynem, że walczy o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Nie idzie zresztą o prestiż. **Idzie o to, że węzeł** berliński został zawiązany **sztucznie, aby** wykorzystać go w celach agresywnych. Przy akompaniamencie wrzawy o „blokadzie" berlińskiej przekształca się Europa zachodnia w bazę wojenną USA. Wrzawą tą usiłuje się usprawiedliwić przyspieszenie rozmowy o pakcie atlantyckim. W mętnej wodzie łatwiej łowić ryby.

Ci, którzy tworzyli **węzeł berliński, nie dążą** do porozumienia. Uciekają oni od niego, ponieważ porozumienie ze Związkiem Radzieckim pozbawia racji bytu i czyni bezsensowną politykę agresywną kół rządzących mocarstw anglosaskich.

Czy możliwe jest zatem takie **porozumienie?**

Jest ono możliwe, jeżeli, podobnie **jak Związek** Radziecki, stanie się **na stanowisku interesów pokoju i bezpieczeństwa.** Podstawa dla takiego porozumienia już istnieje. Jest nią **dyrektywa z dnia 30 sierpnia.** Jednakże, aby na tym fundamencie wznieść gmach porozumienia, **trzeba do tego porozumienia dążyć, a nie uciekać od niego.**

Przegląd prasy radzieckiej

Nacjonalizacja po labourzystowsku

Jak wiadomo, rząd labourzystowski z wielką pompą wniósł niedawno w Izbie Gmin **projekt ustawy o nacjonalizacji hutnictwa w Wielkiej Brytanii.** W artykule p. t. „Nacjonalizacja po labourzystowsku", zamieszczonym na łamach gazety „Trud" Dworkin, komentując ten projekt ustawy, stwierdza, że przewiduje on stworzenie „Korporacji Hutniczej Wielkiej Brytanii", która obejmie zaledwie 107 firm z ogólnej liczby 2,300, czyli znikomą ilość przedsiębiorstw hutniczych. Dworkin stwierdza, że właściciele 107 „podlegających nacjonalizacji" firm otrzymają odszkodowanie, które dwukrotnie przewyższy pierwotną wartość akcji tych przedsiębiorstw i będzie równe ich cenie rynkowej.

Ten projekt ustawy jest nadzwyczaj wygodny dla monopoli hutniczych **z tego jeszcze** względu, że będą one otrzymywały większą dywidendę, zachowując zarząd i kontrolę w swych rękach, zachowując nawet dawną nazwę firm.

Dworkin pisze, że ta **nacjonalizacja typu** lobourzystowskiego jest **nacjonalizacją burżuazyjną,** zarówno ze względu na swą formę, jak i istotę. Prawicowi labourzyści, występujący jako wierna agentura monopoli, usiłują przedstawić swe posunięcia jako socjalistyczne. W rzeczywistości jest to **środek wykorzystania aparatu państwowego** w celach zwiększenia zysków monopoli.

Podczas dyskusji w parlamencie, konserwatyści wystąpili przeciwko projektowi ustawy, przede wszystkim dlatego, że liczyli iż wytargują dla magnatów żelaza i stali jeszcze wyższe odszkodowanie. Powtóre widzą oni w projekcie ustawy (i tu mają bez wątpienia rację) przedwyborczy manewr labourzystów, którzy usiłują przedstawić robotnikom nacjonalizację hutnictwa, jako wykonanie swych obietnic. O charakterze tego manewru świadczy chociażby fakt, że przedsiębiorstwa zostaną znacjonalizowane tuż przed wyborami, które odbędą się latem 1950 r.

Dworkin pisze, że projekt ustawy o przemyśle hutniczym przyjęty przez Izbę Gmin w drugim czytaniu, raz jeszcze demaskuje rolę prawicowych labourzystów, jako obrońców monopoli i wiernych sługusów imperializmu angielskiego.

W przeddzień rocznicy Stalinowskiej Konstytucji

Piąty grudnia jest dniem Konstytucji Stalinowskiej. Ludność pracująca Moskwy godnie przygotowuje się do tego święta narodowego. W oddziałach fabryk odbywają się odczyty, referaty i pogadanki. W klubach, pałacach kultury i bibliotekach organizuje się wystawy ilustrujące prawa obywateli radzieckich zapisane w Konstytucji Stalinowskiej, oraz bohaterską pracę narodu radzieckiego dla dobra ojczyzny.

Moskiewskie Biuro Odczytowe organizuje cykl odczytów na temat „Wielki Stalin — twórca konstytucji ZSRR", „Konstytucja stalinowska a młodzież radziecka". „O patriotyźmie radzieckim i dumie narodowej ludzi radzieckich".

Noc zbrodni w Buchenwaldzie

Jak został zamordowany Ernest Thaelmann

Jak donosi z Bratysławy minister zdrowia ojciec Józef Plojhar, opisuje w ostatnim numerze „Bojovnika" okoliczności związane z zamordowaniem w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie w roku 1944 przywódcy komunistów niemieckich, **Ernesta Thaelmanna.**

Okoliczności śmierci Thaelmanna mogły zostać w znacznym stopniu wyjaśnione dzięki informacjom byłego więźnia Buchenwaldu — M. Zgody — obywatela polskiego, który zatrudniony był w krematorium w Buchenwaldzie i dzięki temu stał się naocznym świadkiem **zamordowania Thaelmanna.**

M. Zgoda stwierdził, że 17 sierpnia 1944 r. nadszedł rozkaz, aby piece krematorium doprowadzone zostały do stanu gotowości. Aczkolwiek nie było wiadome, kim będą przyszłe ofiary, SS-mani, pełniący służbę wydali rozkaz wszystkim więźniom, zatrudnionym w krematorium, aby wrócili do swych baraków, i pozostali tam od godz. 8 wieczorem aż do odwołania. Niestosującym się do powyższego rozkazu zagrożono jak najsurowszymi karami. Więźniowi Zgodzie udało się jednak wymknąć niepostrzeżenie z baraku i ukryć się w pobliżu wejścia do krematorium.

Wkrótce przed północą zajechał przed krematorium samochód. Zgoda zobaczył, że do krematorium weszły trzy osoby cywilne, w tym jeden więzień. Wkrótce potem usłyszał cztery strzały, a następnie dwóch oficerów niemieckich wyszło z krematorium i Zgoda usłyszał następującą rozmowę: Jeden z oficerów zapytał, czy wie, kto został zastrzelony? Oficer ten nie czekał na odpowiedź, i dodał **„To był Thaelmann, przywódca komunistyczny".**

Czytelnicy piszą

Rad ofon zac a Żab eńca

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Czytaliśmy w „Głosie" o radiofonizacji Cyganki i bardzo bolejemy nad tym, że boczne ulice Limanowskiego — Konopnicka, Hipoteczna, Klonowa są pozbawione dotychczas głośników radiowych. Codziennie czekamy na jakąś wiadomość w „Głosie", zapowiadającą dalszą radiofonizację Żabieńca, ale jak dotąd nie możemy się doczekać. Nastały długie wieczory zimowe, a nas, robotników, nie stać na kupno drogich aparatów radiowych, więc z niecierpliwością czekamy na głośniki łódzkiego radiowęzła.

Czytelnicy z Żabieńca.

* * *

OD REDAKCJI: Jak nas informuje Polskie Radio, dalsza radiofonizacja **Żabieńca jest** przewidziana w niedalekiej przyszłości, ale jeszcze nie w tym roku. Trzeba bowiem najpierw przeprowadzić nową linię, co jest połączone z dużymi trudnościami technicznymi i nie da się wykonać tak szybko, jak byśmy tego pragnęli. Czekajmy cierpliwie. Łódzki radiowęzeł na pewno nie zapomni o Żabieńcu.

Worek cukru na ulicy

W dniu 30 listopada r. b. w godzinach południowych — na szosie Zgierskiej w Radogoszczu, tuż przy skrzyżowaniu z ulicą Zieloną — spadł z nieznanego wozu na bruk **pełen worek cukru. Woźnica nie zauważył wypadku i po**jechał dalej. W jednej chwili „uczynni" przechodnie i okoliczni mieszkańcy „pozbierali" słodką zgubę z bruku, wyrywając sobie nawzajem większe porcje.

Towarzyszu redaktorze! Taki wyczyn przechodniów nie powinien mieć miejsca. Przecież nieopatrzny woźnica może być uwięziony i postawiony przed Sąd Doraźny za domniemaną kradzież! Droga jest tutaj bardzo stroma i o podobną „zgubę" nie trudno! Milicja Obywatelska powinna w tej sprawie przeprowadzić śledztwo! Być może nieostrożny woźnica już został uwięziony!

J. Krawczyk.

Szczątki gniazda krwawych sępów Europy

Górska siedziba Hitlera pod Berchtesgaden

Ruiny Berghofu — Wille Goeringa i Bormana w gruzach — Kopia berlińskiej „Reichskanzelei"

Kilkaset metrów powyżej Berchtesgaden widać na zboczu górskim między kępami sosen i łąk biało - szarą plamę. Jeśli się przyjrzeć bliżej tej plamie, zauważymy wznoszące się w niedalekiej od niej odległości ruiny. Jeszcze przed kilku laty było to siedlisko zbrodni, barbarii i nienawiści. Dzisiaj ruiny Obersalzbergu są jakby symbolem tego, co pozostało z działalności władców „tysiącletniego" państwa.

Na przedzie między lejami bombowymi stoi **ruina wypalonego „Berghofu" Hitlera.** Nieco dalej leżą w gruzach rozbite w pył **wille Goeringa i Bormanna.** Wokoło dalsze resztki budynków, stanowiące kopię berlińskiej „Reichskanzelei".

Na stromej drodze, którą kiedyś pomykały czarne ciężkie Mercedesy, należące do partii i rządu, którą od roku 1933 dążył oślepły tłum „pątników" żądny widoku swych bożyszcz, poruszają się dziś amerykańskie „Jeepy" i tłumy pieszych. Samochody należą do referatu turystycznego przy amerykańskim Zarządzie Wojskowym. A również piechurzy pochodzą przeważnie zza oceanu.

Podziemna budowa chodników przypomina system lisich nor. W wielkim pokoju przyjęć z oknem wielkości średniej sceny — dziś tylko olbrzymim otworem — jest zimno i pusto. Kilka spalonych foteli na betonowej posadzce potwierdza tylko wrażenie minionych czasów. Tutaj odbywały się kiedyś **decydujące rozmowy** z ludźmi, którzy dziś tak samo należą do przeszłości. Po pochyłych płaszczyznach, na których kiedyś spoczywały schody, zwiedzający poprzez głuche korytarze dociera do pustych pokoi. Tutaj znajdowały się pokoje mieszkalne i sypialne. Prócz podziurawionej pociskami żelaznej kasy, nie widzimy innych sprzętów. Pokoje są zupełnie puste. Żaden sprzęt, posadzka, drzwi, gwóźdź, nie wskazuje na cel, któremu służył ten pokój. W łazience powyrywane są nawet kafle ze ścian. Mówią, że ludność Berchtesgaden, a nawet mieszkańcy z pogranicza austriackiego, zabrali z bezpańskiej masy konkursowej wszystko — do ostatniej cegły i rury.

Powyżej „Berghofu" znajdują się ruiny wspaniałej willi „Reichsmarszałka" Goeringa i wszechpotężnego **Bormanna.** Poniżej tych zabudowań zauważamy niezburzone zabudowania gospodarcze, dzisiejszą hodowlę specjalnego gatunku koni.

Znany „„Platterhof", niegdyś ogromny hotel, powstały z gospodarstwa o tej samej nazwie, został częściowo zniszczony w czasie nalotu. Dom ministra uzbrojenia, Speera, pozostał nietknięty, i tak samo jak dawne osiedla SS, zamieszkały jest przez przesiedleńców. Posadzki w domu Speera przedstawiają zresztą książęcą wartość. Na 150 m długie łazienki z urządzeniami klimatycznymi i natryskowymi zostały rozebrane tak samo, jak kino dla 17.000 robotników pracujących tutaj, którzy po wspomnianym nalocie rozproszyli się na wszystkie strony świata.

Całkowicie zniszczone są koszary SS, w których każdego tygodnia inny batalion zmieniał wartę. Cały teren podzielony był na 4 okręgi wartownicze. By przejść z jednej strefy do drugiej, trzeba było wylegitymować się za każdym razem inną przepustką.

Oddzielny kompleks stanowią ogromne hale podziemne, gdzie — jak opowiadają — zmagazynowano żywność na lat 5, na wypadek obrony tej „alpejskiej twierdzy". Architekci, którzy zaopatrzyli podziemny „Berghof" w urządzenia wentylacyjne i światło elektryczne, po wojnie gdzieś znikli.

Wysoko ponad Obersasalzbergiem króluje na szczycie jednej z gór tzw. „De - Haus" (Diplomaten Haus). Miejsce to miało stanowić **ostatnie schronienie dla Hitlera.**

Opis byłby niezupełny, gdybyśmy nie wspomnieli o murowanej kopii berlińskiej „Reichskanzelei" — kancelarii Rzeszy, której potężna budowla w górach ostała się do dziś. Każdy dokument sporządzany był w podwójnym wykonaniu, by min. Lammers mógł pracować, wszystko jedno, gdzie się znajdował: czy w Berchtesgaden, czy w Berlinie. To drugie wydanie kancelarii Rzeszy wpadło nieuszkodzone w ręce Amerykanów. Dziś ruiny Berghofu z ich „tysiącletnią" legendą III Rzeszy zapadają powoli w nicość.

NIE ZAWIEDLI...

Jak zlikwidowano zaległość w „Nowej Tkalni"

Majstra Jaworskiego poznałam zupełnie przypadkowo. Gdy kilka dni temu zwiedzałam jedną z sal **Nowej Tkalni**, uwagę mą zwrócił starszy człowiek, jak zahypnotyzowany wpatrujący się w tablicę, obrazującą całodzienne wykonanie planu poszczególnych zespołów.

— Aha — moja kreska, a to Kazika — mruczał do siebie.

Zauważywszy nieproszonego świadka wyjaśnił mi z ojcowską dumą: mój syn też jest już majstrem, robimy na zmianę — on zawsze jest drugi po mnie na tablicy.

Tow. Jaworski jest majstrem od 28 lat. Ma wielkie doświadczenie fachowe i co jest nie mniej ważne — wielką ambicję zawodową.

— Ja miałbym się dać komu prześcignąć w robocie?! — mówi z oburzeniem.

Tow. Jaworski trzy razy pod rząd wziął nagrody we współzawodnictwie zespołowym. Co do miesiąca października ma jednak pewne obawy.

— Dwie tkaczki mi zachorowały — opowiada zatroskany — co robić.

Dowiedziawszy się, że jestem z redakcji „Głosu" zaprowadził mnie tow. Jaworski do swojej partii krosien.

— O, tu wisi mój proporczyk — myśli pani, że go oddam? Ani mi się śni! Niech sobie inny zrobią i dla mnie też będą musieli jeszcze drugi uszyć. Widzi pani jak wyskoczyły moje tkaczki — mówi z dumą nie mniejszą, niż o swym synu. — Te krótkie kreski mają tylko chore — o — widzi pani — przy nich czerwone krzyżyki.

Widziałam potem tow. Jaworskiego w dniu 30 listopada. W międzyczasie zdążyłam się dowiedzieć poufną drogą, że i w październiku nie dał się zdystansować. Tym jednak razem majster był tak zaaferowany, że trudno było z nim rozmawiać.

— Co — pani twierdzi, że wygrałem po raz czwarty? — Nie miałem czasu się dowiadywać. Uruchamiam nowe krosno — i przecież plan, pani chyba wie, co to dziś mamy za dzień.

Tow. **Zofia Pawlakówna** jest tkaczką na 4-ch krosnach w partii majstra Jaworskiego.

— Plan. Pewnie dziś wieczór go kończymy — oznajmia radośnie. Jednego tylko nie rozumiem — dodaje z niepokojem. — Dlaczego inne fabryki nas wyprzedziły. Przecież nie próżnujemy, staramy się jak możemy. Czy to nie można było zdążyć wcześniej tak, jak Geyer?

NAJWIĘKSZE TRUDNOŚCI MIAŁA ŻAKARDOWA

Tkalnia żakardowa należy do tych oddziałów „jedynki bawełnianej", które najbardziej były „zarżnięte" z wykonaniem planu. Gdy 26 października dobiegło ją wezwanie górników z Zabrza, stwierdzono tu bardzo niewesoły stan rzeczy: 130.694 metry zaległości w wykonaniu planu.

Te brakujące metry nadgonili w ciągu 5 tygodni.

— Nie myślcie towarzyszko, że my tu jesteśmy nieroby? Że na żakardowej nikt nie myślał o planie i o zobowiązaniach pierwszomajowych. Dyrektor tow. Lewy prowadzi mnie na salę produkcyjną.

— Popatrzcie i oceńcie sama, czy nas można porównywać z jakąkolwiek inną fabryką.

NAUCZYLI SIĘ — I KSZTAŁCĄ INNYCH

Rzeczywiście, trudno porównywać. Z t. zw. szagatek (krosna żakardowe) spływają wzorzyste tkaniny. Spod skomplikowanego splotu sznurków t. zw. galarunku wykwitają trudne desenie. Nie łatwo uczniowi, czy uczennicy prawidłowo związać przerwany sznurek. Nie pomylić nitek, idących od dołu i od góry. Pracują tu prawie wyłącznie uczniowie, gdzie niegdzie tylko, jak rodzynek w cieście, widać twarz starszego robotnika. Około półtora roku temu, z chwilą uruchomienia nieczynnej od wielu lat żakardowej — młodzi kandydaci na tkaczy i tkaczki zaczęli tu swą naukę, dosłownie od ABC. Dziś niejeden z nich ma już na swym osobistym koncie dziesiątki wyszkolonych uczniów. Trudno dać temu wiarę, patrząc na młodziutką, śliczną tkączkę tow. Gil. Kiedy zdążyła ona sama się wyszkolić, kiedy zdążyła wyuczyć innych? A jednak...

Przecież zdążyła tu u nas nawet zamąż wyjść, śmieją się towarzysze. Ona sama tłumaczy się z zażenowaniem:

— Z Wojtasem zaczęliśmy naukę w tym samym dniu u tej samej tkaczki. Jednocześnie przeszliśmy na samodzielne krosna, no i w — końcu pobraliśmy się. — Nazwisko mam jeszcze niezmienione, przecież chodzi o plan, nie ma czasu chodzić po urzędach...

W podobny sposób jak tę młodą parę — wyszkoliła „żakardowa" **337 tkaczy i tkaczek**. To jednak nie wystarczyło dla uruchomienia wszystkich zaplanowanych krosien. Tym bardziej, że spora ich część rozbiegła się do pracy po fabrykach, bliższych swego miejsca zamieszkania. Świeżo wyuczony tkacz nie potrafił również, mimo dobrych wyników nauki, zastąpić w pracy wytrawnego fachowca.

JAK ZLIKWIDOWANO ZALEGŁOŚC

W jaki sposób udało się jednak w ciągu 5-ciu zaledwie tygodni **zlikwidować olbrzymią zaległość w metrach?**

Wiele zasługi ma w tym aktyw partyjny, a przede wszystkim sekretarz Komitetu Fabrycznego tkalni żakardowej tow. **Szwagrzak.** Wiele zrobili partyjni i bezpartyjni towarzysze, robotnicy, majstrowie, ślusarze, salowi. Do nich należą tacy pracownicy, jak tow. **Franciszek Biderkiewicz, starszy tkacz, peperowiec i bezpartyjne tkaczki jak tow. tow. Zazulakowa, Florczykowa, Woźnicowa,** do nich należą salowi — peperowcy **Barylski, Łukaszczyk** i młodzi majstrowie — praktykanci peperowcy i pepesowcy **Zygmunt Durys, Henryk Stefański. Wojtas,** do nich należą majster peperowiec **Kwarczyński** i majster pepesowiec tow. **Wesołowski** i wielu innych. Do tych przytoczonych na wyrywki nazwisk należałoby dodać i nazwisko tow. **Lewego** — dyrektora, który, że tak powiem, tkalnię żakardową „urodził" i byłby prawie ideałem nowego dyrektora, gdyby tylko był mniej porywczy i wybuchowy. A, że walnie pomaga mu teraz tow. **Szwagrzak**, można więc śmiało uwierzyć tow. Lewemu i aktywowi żakardowej, gdy mówią „zobaczycie dopiero na przyszły rok, co my potrafimy".

H. Wiśniewska



ZROBIONE — ZAPISANE
tow. Korzeniowska przy swych dwunastu krosnach

DZIEJE BITWY O PLAN

„Scheiblerowcy" wykonali swe zobowiązania

Wywiad z dyrektorem naczelnym PZPB Nr 1 tow. Janem Nowickim

Kiedy patrzę w znużoną, ale zadowoloną twarz tow. Nowickiego, naczelnego dyrektora PZPB Nr 1 widzę, jak trudne zadanie stało przed nim i przed całą załogą fabryczną. Bo co tu ukrywać — fabryka o najlepszych może tradycjach rewolucyjnych w Łodzi, fabryka, przodująca niejednokrotnie klasie robotniczej Czerwonej Łodzi, stała niedawno jeszcze w obliczu groźby niewypełnienia zobowiązań, podjętych we współzawodnictwie przedmajowym. We wrześniu fabryka wyprodukowała 3.3 miliona metrów tkanin, a w październiku nie o wiele więcej. AŻEBY DOTRZYMAĆ SŁOWA, MUSIAŁA „JEDYNKA" WYPRODUKOWAĆ W CIĄGU „KRÓTKIEGO" LISTOPADA 4,6 MILIONA METRÓW, O JEDEN MILION TRZYSTA TYSIĘCY METRÓW WIĘCEJ, ANIŻELI W POPRZEDNIM MIESIĄCU. Ale dzięki pomocy ze strony Łódzkiego Komitetu PPR, dzięki nadzwyczajnej energii całej załogi fabrycznej i kierownictwa, niebezpieczeństwo to zostało zażegnane i „Jedynka" dotrzymała słowa, danego przed 1 maja.

Wiele mieliśmy w fabryce naszej takich braków — mówi tow. Nowicki — których poprzednio nawet nie uświadamialiśmy sobie.

— Dopiero groźba niewywiązania się z naszych zobowiązań otworzyła nam oczy. Spostrzegliśmy wiele niedociągnięć w procesie technologicznym, w pracy administracji fabrycznej, nadzoru technicznego, organizacji politycznych i społecznych.

WSTĘP DO BATALII

— Na szczęście spostrzegliśmy się na czas i zakasaliśmy rękawy. W ostatnich dniach października przystąpiliśmy do wielkiej batalii o wykonanie zobowiązań, a w listopadzie bitwa rozgorzała na dobre.

— Przede wszystkim okazało się, że na wielu krosnach mamy **zbyt niskie obroty.** Wskutek niedbalstwa w pracy niektórych majstrów i części kierownictwa, mieliśmy na wielu maszynach wydłużenie pasów, rozregulowanie przesuwaczy, niewłaściwe koła itp. Wpływało to oczywiście z jednej strony na zmniejszenie produkcji, a z drugiej zaś na zmniejszenie zarobków robotników.

— Wielkie straty ponosiła fabryka z powodu nadmiernej ilości postojów technicznych (wywołanych przez zbyt długo przeciągające się prace remontowe oraz z powodu złych osnów itp.) oraz ze względów technicznych (brak osnowy, brak wątku, zła jakość wątku, słaba dyscyplina pracy itp.).

— Ażeby usunąć wszystkie te przeszkody **opracowaliśmy kalendarzyk, w którym postawiliśmy sobie rzeczowe zadanie** zmniejszenia postojów, zwiększenia obrotów maszyn i dodatkowego uruchomienia krosien na III zmianę. Za rozwiązanie tych zadań wzięli odpowiedzialność poszczególni przedstawiciele administracji, rady zakładowej i kół partyjnych. Ludzie ci składali co dzień meldunki o przebiegu swej pracy tak, że każdy błąd, każde niedociągnięcie było natychmiast **ujawniane, co z kolei pozwalało nam na szybkie stosowanie środków zapobiegawczych.**

— W pierwszym rzędzie przystąpiliśmy do **podniesienia obrotów** na krosnach. **Dało nam to zwiększenie produkcji o 5 proc. i 152.000 dodatkowych metrów tkanin.**

MOBILIZACJA TKACZY

— Ogłosiliśmy również **pełną mobilizację tkaczy.**

— Okazało się, że w wielu oddziałach — w przędzalni, w wykończalni, wielu wykwalifikowanych tkaczy było zatrudnionych przy pracach gospodarskich. Wszyscy oni wrócili do krosien. Zwiększenie wielowarsztatowości, wzrost ilości tkaczek, obsługujących po 12 krosien, z 12 do 40, zmniejszenie ilości pomagaczek i zaangażowanie zwolnionych w ten sposób sił do pracy przy krosnach, werbunek tkaczy do fabryki i wiele innych środków pozwoliły nam **na uruchomienie 900 dodatkowych krosnozmian.** Robiliśmy w tej dziedzinie wszystko, co było w naszej mocy, gdyż czuliśmy, że nie tylko każdy tkacz, ale po prostu każdy palec jest nam potrzebny do wykonania planu. **Dało nam to zwiększenie produkcji o 11 proc. i o około 340.000 metrów towaru.**

WALKA Z POSTOJAMI

W celu zlikwidowania postojów organizacyjnych stworzyliśmy także stały 3-dniowy zapas osnowy i wątku. Zarządziliśmy dokładne segregowanie wątku przed jego wydawaniem i eliminowanie przedzy rowkowej („lalki"). Wobec tego, że otrzymaliśmy z innych fabryk wątek, nawinięty na cewkach krótkich, poszliśmy po linii przewijania wątku na cewiarkach na dłuższe cewki. Wykorzystaliśmy także maszyny osnowowe i cewki osnowowe na Księżym Młynie dla produkcji wątku. Ażeby móc zastosować cewki osnowowe, zamiast wątkowych **zainstalowaliśmy w czółenkach nowe sprężyny (pióra) przystosowane do większych otworów w cewkach osnowowych.** Pozwoliło nam to na zwiększenie naszej produkcji o 5 proc. i o 153.000 metrów tkaniny.

CAŁA ZAŁOGA BIERZE UDZIAŁ W BOJU

— Bardzo wielką rolę w wypełnieniu przez nas planu odegrało zmniejszenie nieobecności robotników przy pracy. Ogłaszane przez nas co dzień w różnych punktach fabryki wyniki produkcyjne, w których podawaliśmy ilość towarów wyprodukowanych dnia poprzedniego, ilość brakującą nam jeszcze do wypełnienia planu, ilość nieobecnych przy pracy, ilość towaru, straconego wskutek nieobecności robotników, **mobilizowały załogę fabryczną.** Wokół tablic gromadziły się tłumy pracowników, rozprawiają, dyskutując i zastanawiając się nad środkami zaradczymi, prowadzącymi do usunięcia braków. Ilość nieobecnych malała więc z dnia na dzień, nieomal w oczach. Prawie całkowicie uległy likwidacji t. zw. „pijane poniedziałki". Wielką rolę w walce z tą plagą odegrały koła partyjne i rada zakładowa. Odbiło się to, rzecz prosta, w sposób korzystny na produkcji, przyczyniając się do zwiększenia produkcji o dalsze 4 proc. i o 122.000 metrów.

JEST I MAŁA RACJONALIZACJĄ

— Październikowe przymrozki miały ujemny wpływ na produkcję. Wpuściliśmy parę na salę i to pozwoliło utrzymać właściwy stopień nawilżenia. **Ten pomysł racjonalizatorski pozwolił nam na zwiększenie produkcji o 31.000 metrów.**

USPRAWNIENIE PRACY ODDZIAŁU PRZYGOTOWAWCZEGO

— Jedną z plag, prześladujących do niedawna naszego tkacza, były złe osnowy. Zorganizowaliśmy więc w oddziale przygotowawczym tkalni specjalną brygadę, złożoną z dwóch doświadczonych krochmalarzy — dobrych partyjniaków, którzy pracowali na zmianę po 12 godzin i baczyli, ażeby osnowy były nie sklejone i w ogóle lepsze.

— Usprawnienie pracy oddziału przygotowawczego i załogi technicznej pozwoliło na zmniejszenie postojów technicznych, co podniosło naszą produkcję o dalsze 5 proc. i o 154.000 metrów.

— Zwiększenie przeciętnej wydajności pracy tkaczy, przyniosło nam dalsze dodatkowe 169.000 metrów.

SŁOWO O BOHATERACH PRACY

— I nareszcie pragnę wspomnieć o tych licznych bohaterach pracy — bo inaczej ich nazwać nie mogę — jak towarzyszki: **Gołygowska, Michalakowa, Seweryniakowa, Rybakowa, Korzeniowska** i inne, które widząc, że plan jest zagrożony, same z własnej woli zgłosiły się do kierownictwa i zażądały zezwolenia na pracę w godzinach dodatkowych, często na dwie zmiany w ciągu doby. Muszę także wspomnieć o tych robotnicach, a było ich nie mało, które zupełnie dobrowolnie pracowały po godzinie czy po dwie godziny więcej, ażeby tylko nasz zespół wyszedł z batalii o plan z honorem. Dzięki porywowi tych dzielnych towarzyszek partyjnych i bezpartyjnych udało się nam wyprodukować dodatkowo 284.000 metrów.

BEZKRWAWE ZWYCIĘSTWO

— Razem, dzięki zastosowaniu całego zespołu środków, dzięki wprzęgnięciu do walki o wypełnienie zobowiązań całej naszej nieomal 13-tysięcznej załogi, osiągnęliśmy w listopadzie produkcję czterech milionów 62[illegible] tysięcy metrów, czyli o jeden milion 302 tysiące metrów (o 42,5 proc.) więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim.

Tow. Nowicki wzdycha z wyraźną ulgą.

— Nie zawiedliśmy Łodzi, choć był moment, że już bardzo się tego obawiałem. Dzięki Partii, która natchnęła nas wiarą w możliwość i konieczność zwycięstwa, dzięki energii i ofiarności wielu tysięcy pracowników naszej fabryki, dotrzymaliśmy danego słowa.

W. Lemiesz

Przemysł wełniany dał się wyprzedzić bawełnie

Meldunki z fabryk notują chwilowe osłabienie tempa pracy w niektórych działach produkcji

28 listopada uzyskała biorąca udział w Czynie Przedkongresowym załoga **PZPB nr 16** nowe zwycięstwo, wykonując plan dzienny w 137 proc. Załoga **PZPB w Pabianicach** osiągnęła również wydatny sukces, wykonując plan dzienny w przędzalni cienkoprzędnej w 134 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 105 proc., w przędzalni odpadkowej w 101 proc., a w tkalni w 104,3 proc.

PZPB nr 3 uzyskały wprawdzie nadwyżkę w przędzalni odpadkowej (112 proc.) i w tkalni (104 proc.) natomiast przędzalnia średnioprzędna planu dziennego nie wykonała (98 proc.).

PZPB nr 7 wykazały dnia 28 listopada niewielką nadwyżkę produkcyjną w obydwu oddziałach (tkalnia 103 proc, przędzalnia 107 proc).

Natomiast **PZPB** w Zgierzu wykazały jak na stosunki zgierskie bardzo dużą nadwyżkę 119 proc.

PZPB nr 2 uzyskały piękny sukces wykonując plan w tkalni w 124 proc. Również przędzalnia odpadkowa uzyskała 113 proc.

Natomiast przędzalnia średnioprzędna po dawnemu kuleje (97 proc. planu dziennego).

PZPB w Ozorkowie znowu wykonały z nadwyżką plan w tkalni (148 proc.) i w przędzalni (111 proc.). Przędzalnia średnioprzędna planu znowu nie wykonała (96 proc.).

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle wełnianym osiągnęła załoga **PZPW nr 3**, która wykonała plan dzienny w przędzalni w 121 proc. Bardzo dobrymi wynikami mogą się również poszczycić PZPW nr 1, które osiągnęły w przędzalni 112 proc., a w tkalni 140 proc. normy. Natomiast **PZPW nr 2**, które wykonały plan w przędzalni w 128 proc., doznały niepowodzenia w tkalni (92 proc.).

PZPW nr 5 wykonały plan dzienny w 109 proc., a **PZPW nr 6** w 124 proc. Nie wykonały planu dziennego PZPW nr 35 i PZPW nr. 36 (93 proc. w tkalni i 103 proc. w przędzalni). Natomiast **PZPW nr 37** uzyskały w przędzalni 106 a w tkalni 104 proc. planu dziennego. **PZPW nr 38 i PZPW nr 39** wykonały z nadwyżką plan w tkalniach, natomiast w przędzalniach wykazały dość duży niedobór.

PZPW w Ozorkowie wykonały wprawdzie plan w przędzalni (111 proc.), ale za to nie wykonały go w tkalni (94 proc.). Na ogół trzeba stwierdzić, że przemysł wełniany wykazał poza niektórymi wyjątkami 29 listopada **pewne osłabienie tempa pracy.**

Nowe miliony metrów tkanin!

(Korespondenci „Głosu donoszą)

Wobec przesunięcia terminu Kongresu Zjednoczenia ruchu robotniczego z dnia 8.XII.48 na dzień 15.XII.48 roku załoga PZPB Nr. 3 postanowiła zmienić swoje zobowiązanie o wykonaniu jednego miliona mtr. tkanin na dzień 8 grudnia i wykonać milion sześćset tysięcy mtr. do Kongresu Zjednoczenia tj. do dnia 15 grudnia 1948 roku.

* * *

Załoga Wytwórni PMT w Łodzi chcąc uczcić czynem dzień Kongresu Zjednoczeniowego zadeklarowała wykonać na 8.XII. b.r. ponad plan 80 milionów szt. papierosów wartości 250 milionów złotych.

W związku z przesunięciem terminu Kongresu na 15 grudnia 1948 r. załoga deklaruje zwiększenie ilości wykonanych papierosów na 110 milionów szt. wartości 330 milionów złotych.

* * *

Załoga Państwowej Farbiarni i Wykończalni „Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej na zebraniu w dniu 30 listopada br. zobowiązała się do wykonania ponad plan 500.000 mtr. tkanin jedwabnych i 10.000 mtr. tkanin wełnianych na dzień 15 grudnia 1948 r. na cześć Kongresu Zjednoczeniowego Klasy Robotniczej.

Pracownicy Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych Nr. 9 w Łodzi ul. Kopernika Nr. 36, w zrozumieniu doniosłego faktu Zjednoczenia Partii ofiarowali 300 godzin pracy, na budowę Domu Zjednoczonej Klasy Robotniczej, wzywając Dyrekcję, oraz inne składnice do naśladownictwa

Zwyżka cen wódki martwi jedynie pijaków

Spekulanci znów rozsiewają bałamutne plotki

Łódzkie kobiety nie dadzą posłuchu „szeptanej propagandzie"

Wprowadzona ostatnio podwyżka cen na napoje wyskokowe została powitana z prawdziwym zadowoleniem nie tyle przez pijących, co przez szeroki ogół społeczeństwa, a specjalnie przez kobiety które wychodzą ze słusznego założenia, że zwiększenie cen na wódkę zmniejszy jej spożycie i chociaż częściowo ograniczy pijaństwo.

Wprowadzoną urzędową podwyżkę cen na spirytus i wódkę usiłują wykorzystać wrogowie klasy robotniczej rozsiewając pogłoski, że to pierwsze jaskółki zapowiadające ogólną podwyżkę cen.

Już w tej chwili, głównie na peryferiach miasta, notujemy **zjawisko szeptanej propagandy**, uprawianej po sklepikach, owocarniach i t. p., że podrożeje cukier i t. p. I rzecz smutna — tym panikarskim pogłoskom poddają się chętnie gospodynie domu, które, choć sceptycznie odnoszą się do rozsiewanej plotki stają się często nieświadomymi jej kolporterkami.

Zdawać by się mogło, że po niedawnych doświadczeniach z paniką wywołaną we wrześniu bieżącego roku, gdy miało jakoby zabraknąć cukru, mąki i tp. a starczyło dla wszystkich, łódzkie kobiety nie dadzą się już „nabrać". Doświadczenie bywa jednak szybko zapomniane i spekulanci znów znajdują posłuch wśród łatwowiernych klientek.

Zdajemy sobie sprawę, że cukru, zapałek mąki i innych artykułów pierwszej potrzeby w Łodzi i nie tylko w Łodzi, a w całym kraju jest dość. Mamy ich dostateczną ilość nie tylko na pokrycie spożycia wewnętrznego, ale wystarcza nam na sprzedaż za granicę. Spekulanci i wrogowie Polski Ludowej podchwytują byle pretekst, jako podstawę do rozwinięcia **wrogiej i spekulanckiej działalności**. Na głupocie ludzkiej rosną ich zyski. Siejąc plotkę o tym, że jakiś artykuł podrożeje, że go zabraknie, wytwarzają psychozę sprzyjającą swej spekulanckiej działalności. Ofiarą tak perfidnie po sklepikach wytwarzanej atmosfery pada nie jedna nieświadoma kobieta, niosąc ostatnie nieraz grosze by zakupić niepotrzebne w gospodarstwie domowym „zapasy". Wszelkiej akcji panikarskiej i spekulacyjnej powinny się ostro przeciwstawić kobiety wszystkie klas społecznych. Łódź jest miastem kobiet pracujących, one też powinny wziąć energicznie w swoje ręce akcję skierowaną przeciwko sklepikarzom i kupcom-spekulantom. Nie może bezkarnie obdzierać klientek właściciel małego lub więszego sklepu. Wszelkie wypadki zauważonej spekulacji powinny być meldowane przez kobiety w Społecznej Komisji Kontroli Cen. Wówczas spekulant poniesie zasłużoną karę. Każdej rozsiewanej panikarskiej plotce o mającym jakoby nastąpić podniesieniu cen na artykuły pierwszej potrzeby, kobiety-klientki powinny się ostro przeciwstawić i dopomóc, aby siewcy tego typu panikarskich wiadomości, zostali za szkodliwą, sabotażową działalność przykładnie ukarani.

Już sygnalizowaliśmy kilkakrotnie, że moment zniesienia rozdzielnictwa kartkowego oraz zwiększenie zarobków robotniczych będą się starali spekulanci wykorzystać dla rozpętania niczym nieuzasadnionej spekulacji. Te ich zakusy nie dadzą rezultatów, gdyż przeciwstawi się im ostro cały świat pracy.

I. K.

Zapałki nie podrożały

Ostatnio na rynku ukazały się nowe zapałki w cenie 5 zł. za pudełko i w związku z tym wyjaśniamy, że nie jest to, jak sądzą niektórzy, podwyżką ceny tego artykułu, tylko zapałki te pod nazwą „Stołeczne" są w lepszym gatunku. Obok nich sprzedawane będą normalne 3-złotowe pudełka zapałek.

4 nowe gmachy na przedszkola

powstaną w roku przyszłym w Łodzi

Dużą ulgą dla rodziców jest, gdy mogą swe dzieci umieścić **w przedszkolu** pod dobrą opieką fachowego personelu. Niestety, w Łodzi za mało mamy przedszkoli, gdyż na ogólną liczbę 21 tysięcy dzieci w wieku przedszkolnym, tylko 8 tysięcy uczęszcza do przedszkoli.

Ta sprawa była tematem obrad na specjalnym posiedzeniu Sekcji Opieki nad Dzieckiem w Wieku Przedszkolnym. Postanowiono przeprowadzić akcję pomocy dla dzieci w wieku przedszkolnym i „wyłowić" takie dzieci, które nie mogą uczęszczać do przedszkola z powodu złych warunków materialnych czy braku odzieży.

W roku przyszłym przemysł, Zarząd Miejski i RTPD wybudują cztery nowe gmachy na przedszkola i oddadzą je do użytku publicznego. Poruszana była również sprawa **teatrzyku dla dzieci**. Sekcja Opieki nad Dzieckiem w Wieku Przedszkolnym ma się zwrócić do Związku Literatów, aby ten przygotował odpowiednie teksty dla repertuaru takiego teatrzyku.

(sw.)

W tę i z powrotem

W RADIO STRASZY

„Ja muszę donieść — pisze tow. S. B-ski, że w radio naszym straszy. Straszy radiosłuchaczy straszna piosenka. Ot, np. wczoraj, 30.11 b. r., w godzinach wieczornych, nakręcam swego „Telefunkena" i cóż słyszę?

„O SWEJ DZIEWCZYNIE JUŻ ZAPOMNIAŁEM, AŻ KIEDYŚ W KINIE ZNÓW JĄ UJRZAŁEM, AMADO MIO—TO BYŁ JEJ GŁOS".

a potem:

„ŻE SIĘ SERCA ROZMINĄ, GDZIEŚ SIĘ W PRÓŻNI ROZPŁYNĄ, LECZ JEST MIŁOŚĆ JAK WINO...."

Nie będę wymieniał innych kawałków, bo ich dokładnie nie zapamiętałem, tyle wiem, że tam było ciągle: a nuż, a już i znowu serce i znowu kino i jeszcze raz wino i dziewczyna. Więc ja uprzejmie zapytuję, w jakim świecie żyją nasi piosenkarze? Możeby tak wreszcie wyszli w swych piosenkach z knajpy i kina? Są jeszcze inne „miejsca" w naszym życiu, o których warto byłoby coś zaśpiewać. I inni ludzie. I inne, do cholery ciężkiej, tematy. A może ja się mylę?"

Nie, tow. B-ski, nie mylicie się. Mylą się autorzy i wykonawcy piosenek.

GAS UND WASSERINSTALLATION

Z druku, zaczynającego się od słów w tytule wymienionych korzysta dotąd Spółdzielnia Pracy Przeds. Kanalizacyjno - Wodociągowe „MONTAŻ", Łódź, Jaracza 2.

„Arbeits und Materialkarte" i polska spółdzielnia pracy? Ładny „Montaż"!

Sandacze — szczupaki — leszcze — karpie

do nabycia w dowolnych ilościach

Stołówki i zakłady pracy winny już czynić zamówienia w Centrali Rybnej

W okresie przedświątecznym wzrasta wydatnie spożycie ryb. Toteż Łódzka Centrala Rybna poczyniła ostatnio poważne przygotowania, ażeby ryb w Łodzi w tym czasie nie zabrakło. Centrala Rybna już obecnie magazynuje poważne ilości ryb morskich i jeziorowych w chłodni łódzkiej. Gospodynie będą mogły czynić w dowolnych ilościach zakupy mrożonego **sandacza, szczupaka, leszcza i t. p.** Dzięki temu, że chłodnia łódzka dysponuje nowoczesnymi urządzeniami chłodniczymi, ryby te dostaną się z zamrażalni do sklepów w dobrej jakości, w stanie świeżym.

W okresie przedświątecznym i bezpośrednio na święta wzrasta wydatnie spożycie **karpia**. Dlatego też Centrala Rybna już obecnie zapełniła swe magazyny-zimochowy dużym zapasem karpi żywych. Karpie, jakie ukażą się w sprzedaży będą to sztuki o wadze 400 — 500 gr. Sztuk większych będzie brakowało w tym roku, gdyż w wielu gospodarstwach rybnych straty poczyniły panujące wśród ryb choroby, wpłynęło to na zmniejszenie się odłogów.

W pierwszym rzędzie zostaną przez Centralę Rybną zaopatrzone sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Powszechne Domy Towarowe oraz sklepy detaliczne Centrali Rybnej. Zaopatrzenie tych placówek zbytu będzie tak bogate, że odbiorcy nie będą narażeni na wystawanie w kolejkach.

Dla stołówek fabrycznych i poszczególnych instytucji i placówek pracy Centrala Rybna wprowadza w okresie przedświątecznym sprzedaż ryb po cenach hurtowych. Ażeby z niższej o blisko 25 procent ceny zakupu mogli korzystać pracujący, Rady Zakładowe winny już dzisiaj składać zapotrzebowania, w których wyszczególnione winny być ilości poszczególnych ryb, na które reflektują pracownicy tych instytucji.

Zamówienia te wpłynąć powinny do Centrali Rybnej (ul. Naftowa nr 1 tel 137-81), najpóźniej do dnia 10 grudnia br. Po tym terminie zamówienia nie będą przyjmowane.

O Łodzi w kilku wierszach

UPOMINKI GWIAZDKOWE W PDT

W dniu dzisiejszym Powszechny Dom Towarowy uruchamia stoisko upominków gwiazdkowych. Bogato zaopatrzony dział zabawkarski posiada na składzie ładne zabawki regionalne.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY

Wzorem lat ubiegłych zorganizowana zostanie w tym roku w Łodzi „akcja noworoczna" mająca na celu okazanie przywiązania społeczeństwa do demokratycznego wojska, stojącego na straży pokoju.

ZEBRANIE SKARBOWCÓW

Nadzwyczajne Walne Zebranie skarbowców łódzkich odbyło się wczoraj o godz. 15,30 w gmachu Izby Skarbowej w Łodzi.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE

W okresie od 10 do 20 grudnia w ramach ogólnokrajowej akcji zostają zorganizowane w Łodzi „Dni Przeciwgruźlicze". W skład komitetu tymczasowego wchodzą: wojewoda Szymanek i prezydent m. Łodzi Eugeniusz Stawiński.

URZĄD ZATRUDNIENIA

zajmuje się obecnie wysyłaniem wykwalifikowanych tkaczy na Ziemie Odzyskane do Bielawy, gdzie otrzymają oni pracę w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Wyjeżdżający mają na miejscu zapewnione mieszkanie.

NA WSPÓLNY DOM

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta chcąc uczcić dzień Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych przeznaczyli swój jednodniowy zarobek na budowę Wspólnego Domu.

DUŻA ILOŚĆ MAŁŻEŃSTW

W Urzędzie Stanu Cywilnego panuje wzmożony ruch przedświąteczny. Przeciętnie 30 do 40 par staje dziennie „na ślubnym kobiercu".

STAN LUDNOŚCI W ŁODZI

W dniu 1 listopada br. stan ludności w Łodzi wynosił 596.495 osób, w tym 263.571 mężczyzn i 332.924 kobiet.

MNIEJ WYPADKÓW WŚCIEKLIZNY

Ilość wypadków pokąsania przez wściekłe psy ostatnio znacznie się zmniejszyła. W przyszłym roku wprowadzone będą na terenie naszego miasta przymusowe szczepienia ochronne przeciw wściekliźnie.

UROCZYSTOŚĆ W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

W dniu 1 grudnia br. o godz. 16-ej odbyła się na terenie Elektrowni Łódzkiej uroczystość pierwszego rozpalenia nowozainstalowanego kotła pyłowego.

S.O.S. WOŁAJĄ STUDENCI

Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego

W Zakładzie Chemii Nieorganicznej Jakościowej przy ul. Narutowicza 68 unieruchomione są wentylatory w wyciągach, oczyszczające powietrze pracowni. Stan taki odbija się fatalnie na zdrowiu studentów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, spędzających niejednokrotnie większą część dnia w tym Zakładzie i zmuszonych tym samym do wchłaniania w swe częstokroć nadwątlone już płuca powietrza zawierającego spore ilości siarko-wodoru, oparów kwasów i innych szkodliwych dla zdrowia składników.

Odpowiednie czynniki w trosce o zdrowie przyszłej naszej inteligencji winny jak najszybciej postarać się o zmianę panującego stanu rzeczy.

Za spekulację Obóz Pracy

Podczas kontroli w sklepie Leona Grzegorzewskiego przy ul. Kościuszki 14 w Rawie Mazowieckiej stwierdzono, iż ten pobiera nadmierne ceny za wędliny oraz znaleziono ukryte w celach spekulacyjnych 75 kg. sloniny. Nieuczciwego rzeźnika aresztowano i przekazano Komisji Specjalnej, która skierowała go na 3 miesiące do Milęcina, wymierzając mu jednocześnie grzywnę 100 tys. złotych z zamianą w razie niewypłacalności na dalsze 3 miesiące obozu.

Również Bolesław Ruciński w Zelowie (Al. Kościuszki 61) stosował podobne metody, pobierając nadmierne ceny za wiele artykułów i odmawiając sprzedaży sody mimo, iż posiadał jej na składzie ponad 45 kg. Ruciński został skierowany przez Komisję Specjalną na 3 miesiące do obozu pracy.

(sw)

Radiowcy na cześć Kongresu

zradiofonizowali bloki dla przodowników pracy

Ekipa techniczna Polskiego Radia w Łodzi, jako jeden z czynów przedkongresowych (prowadzi bowiem szereg prac radiofonizacyjnych w świetlicach robotniczych, szkołach, szpitalach itp.) na dzień 1-go grudnia zradiofonizowała bloki mieszkalne na ul. Zawiszy — przeznaczone dla łódzkich przodowników pracy.

W pracy tej wyróżnił się, wielokrotnie już wyróżniany przy innych okazjach technik Longin Wiszowaty.

Radiofonizację bloków przeprowadziło Polskie Radio bezpłatnie.

Współzawodnictwo zespołowe w PZPB Nr 17

Jak na początek to wcale nie źle — zwłaszcza, że takich patentowanych przodowników pracy, którzy po kilka razy zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym jest tu naprawdę nie wielu.

Świadczy to, że rywalizacja wśród współzawodniczących jest naprawdę silna i daje gwarancję, że rozpoczęte współzawodnictwo zespołowe szybko się rozwinie.

Znane i uznane przodownice pracy w rodzaju tow. **Oficzowej** czy **Wochyńskiej**, która zdobyła 8 razy nagrodę we współzawodnictwie indywidualnym, znajdą napewno groźnych konkurentów.

Tow. Rzepkowska Wiktoria, która zaledwie dwa razy zdobyła punktowane miejsce jest pełna optymizmu i spokojnie patrzy w przyszłość.

Jej zespół — to sami młodzi tkacze. Tak jakoś dobrał się ten zespół, że otaczają swą „opiekunkę" niby wieńcem, ze wszystkich stron.

— Mam ich stale na oku i muszę powiedzieć, że starają się jak mogą. Ja im ze swej strony zawsze pomogę, bo i dotychczas — choć pracowaliśmy każdy dla siebie — nie odmówiłam żadnemu rady czy pomocy, ale krosna to już naprawić nie potrafię — i zrezygnowanym ruchem pokazuje stojące nieruchomo krosno. Majster zajęty przy innym krośnie, a to stoi. Cóż, trzeba innymi nadgonić.

Mocno liczymy na pomoc majstrów. Jak nam dobrze doszykują krosna, to my już damy metry. Dużo i dobrych metrów.

To prawda. Dobrze doszykowane krosno to już połowa zwycięstwa i majstrowie w P. Z. P. B. Nr. 17 muszą sobie to wziąć do serca.

Przecież zwycięstwo tkacza jest pośrednio zwycięstwem majstra, w którego partii ten pracuje. Gorszą, dużo gorszą sytuację ma tow. Wochyńska. Zespół jej „rozstrzelony" jest po całej sali. Zaledwie dwie tkaczki pracują w bezpośrednim jej sąsiedztwie, a pozostali —gdzieś daleko w drugim czy trzecim rzędzie.

Taki zespół — to właściwie żaden zespół.

Jakiż wpływ może mieć przodownica zespołu na tkaczkę, której poprostu cały dzień nie ogląda!

Tkaczki pracujące na sąsiadujących z tow. Wochyńską krosnach nie chcą przejść na inne krosna.

Szkoda, że tak się akurat złożyło. Nie można ich oczywista do tego zmusić, ale trzebaby je przekonać o niesłuszności tego stanowiska.

Krosna są jednakowe, robota też, więc właściwie jakaż różnica?

Miejmy nadzieję, że to się zmieni i zostaną stworzone należyte warunki do współzawodnictwa. Trzeba przyznać, że tym razem oddział drugi (dawniej Zajbert) nie pozwolił się zdystansować towarzyszom od Stolarowa.

Siedzieli cichutko, nikomu nie mówili nic, a uwijali się jak mrówki. Rezultat? W „centrali" mają 25 zespołów, a u **Zajberta — 36**.

W centrali tabliczki są w sferze projektów, a tu wszędzie widnieją tabliczki, obwieszczające wszem i wobec, **kto jest przodownikiem zespołu, ilu i jakich ludzi liczy zespół.**

Współzawodnictwo zespołowe rozwija się. **Ale** nie przesądzajmy faktów — sądzić **będziemy według konkretnych rezultatów.**

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 2 grudnia 1948 r.
Dziś: Bibianny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 9
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

KINA

Kina „Polonia" film produkcji radzieckiej pt. „Na morskim szlaku".

Kino „Robotnik" film produkcji francuskiej pt. „Przygody na wakacjach".

Wędrówka po POLSCE

10 LAT WIĘZIENIA ZA SZERZENIE FAŁSZYWEJ PROPAGANDY SZKODZĄCEJ PAŃSTWU

Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej we Włocławku rozpatrywał sprawę Franciszka Renieckiego z pow. włocławskiego. Reniecki rozpowszechniał fałszywe i nieprawdziwe wiadomości, szerząc wrogą propagandę godzącą w ustrój Polski. Ponadto Reniecki, będąc właścicielem gospodarstwa rolnego o obszarze 45 ha, wyzyskiwał biedotę wiejską i w sposób brutalny odnosił się do robotników rolnych. Za pobicie, zatrudnionego w jego gospodarstwie robotnika, skazany został w r 1947 wyrokiem Sądu Grodzkiego.

Sąd uznał Renieckeigo winnym szerzenia propagandy godzącej w dobro Państw i skazał go na 10 lat więzienia.

Zabrze - miasto górniczego czynu!

Gładką asfaltową szosą, która lśni od pierwszego przymrozku wyjeżdżamy z Katowic w kierunku Zabrza. W mglistym listopadowym powietrzu żarzą się tu i tam ogromne hutnicze piece, ziemia czarna jest od węglowego pyłu. Na tym ciemnym tle rysują się jeszcze jaśniej, jeszcze bardziej kontrastowo małe sześciany kremowych domków robotniczej kolonii, która wyciągnęła się długim pasem wzdłuż drogi.

Kolonia jest nowa, jeszcze tu i tam bieleją sterty desek i żółte kopce piasku, ale ruch w niej już ogromny. Z daleko położonych nędznych czynszowych domów dobrze i radośnie przenieść się do swego nowego mieszkania.

Jedziemy przez Śląsk, nie ma więc granic miast, ani osiedli, łączą się one, wydłużają, zlewają w jedno wielkie miasto Zagłębia.

Nawet nie spostrzegliśmy, że wjeżdżamy do Zabrza — wydawało się, że to po prostu dalszy ciąg Katowic. A przecież Zabrze to już Ziemie Odzyskane. Jak sztuczna była granica, która tu kiedyś biegła.

Kopalnia Zabrze-Wschód rzuciła apel, wzywający wszystkich ludzi świata pracy do kongresowego czynu. Kopalnia Zabrze — wykonała o 40 godzin wcześniej niż się zobowiązała swój roczny plan. W Zabrzu tow. Bierut został wybrany na delegata...

Rozsławiło się Zabrze, urosło do wielkości miasta — symbolu

Zabrze to miasto, liczące 130 tys. mieszkańców w czym znaczna część autochtonów i wiele rodzin górniczych przybyłych z Francji.

6 wielkich kopalń, pracujących na terenie miasta wydobywa ponad 10 proc. ogólnopolskiej produkcji węglowej. W ubiegłym roku zabrskie kopalnie wykonały w 101 procentach zakreślony plan wydobycia. W tym roku produkują 2 miliony ton więcej!

Podniesienie wydajności pracy, poważny przełom zarówno po linii wydobycia jak i wydajności, nastąpił w ostatnim miesiącu w związku z czynem kongresowym. W ciągu 20 dni listopada wydobycie wzrosło na poszczególnych kopalniach od 104 do 134 procent, a wydajność od 101 proc. do 119 procent. To są stwierdzenia przekonywujące i znane, ale nie tłumaczące w jaki sposób dało się osiągnąć tutejszym górnikom tak wielkie rezultaty. Pytamy o to górników, którzy radośni, jak podczas wielkiego święta zebrali się w świetlicy na uroczystości wykonania przez załogę Zabrze-Wschód planu.

Otóż współzawodnictwo, którego hasło rzucił tutaj Wincenty Pstrowski od razu się przyjęło i stało się ruchem masowym. Współzawodnictwo wzbudziło u górników zainteresowanie normami pracy i zdrową ambicję ich przekroczenia.

Nawet tam, gdzie ze strony zarządów czy dyrekcji fabryk nie było dostatecznego zrozumienia dla współzawodnictwa, robotnicy potrafili wymóc na administracji usprawnienie technicznych urządzeń i planowej organizacji pracy.

Poszła całą parą robota — i tych, którzy przyjechali z kopalń francuskich i tych którzy tu zawsze na Śląsku siedzieli. Ilość robotników przekraczających 150 proc. normy wzrosła dziesięciokrotnie, zwiększyło się wydobycie, poprawiły warunki materialne.

Podobne domki jak te, które widzieliśmy po drodze rosną i tutaj. Dyrekcja osiedli robotniczych w bieżącym roku oddała do użytku górników 2.044 mieszkania, a w ciągu grudnia przybędzie ich jeszcze ponad 300. W walce o poprawę bytu zabrskich robotników i górników biorą udział wszyscy, i dyrekcje kopalń i samorząd i partia.

Zabrze jest miastem szczególnym. Trudno o nim napisać, bo dzieje się tu z dnia na dzień tyle, i tak ważnych rzeczy, że pisać trzeba by często. Tu przecież jaskrawiej niż w innych miastach rośnie nowa historia i nowi ludzie.

A Jerzy Krauze z robotnika dyrektor: przodownik z Zabrza-Wschód, Włodarski bohater walk francuskiego ruchu oporu, emigrant-komunista: przodownicy i dzielni towarzysze Jurowski, Szczepaniak, Cyron, — z każdym wartoby porozmawiać, historię każdego opowiedzieć.

W Zabrzu ludzie są dumni ze swego miasta, bo to nie tylko kopalnie, nie tylko huty i koksownie, nie tylko mocna i dobra organizacja partyjna, nie tylko sława ostatnich dni.

Robotniczy Śląsk również tu może się poszczycić dużymi sukcesami na polu oświatowym, kulturalnym, artystycznym, bo w Zabrzu jest nie tylko dobra orkiestra, nie tylko dobre zespoły świetlicowe, ale będzie również pierwsza w Polsce Robotnicza Filharmonia. Z inicjatywy robotników powstaje i udostępni światu pracy dobrą muzykę.

Gdy na apel Zabrza odpowiadają fabryki i warsztaty, huty i kopalnie niech wiedzą, że nie było przypadkiem, że stąd padło hasło przyrzeczenia kongresowego, że czyn kongresowy mógł zrodzić się tylko w takim mieście, gdzie jest silna i świadoma, pełna wiary w słuszność obranej przez Polską Partię Robotniczą drogi klasa robotnicza.

Na nowej historii Zabrza zaważyły nie tyle pokłady węgla, nie urządzenia hutnicze, ale ludzie, którzy tu żyją i z zapałem w codziennym dniu budują socjalizm.

O świetlicy w Fabryce Chemicznej

Przez kilka miesięcy nie notowano żadnych przejawów życia w świetlicy Fabryki Chemicznej.

Nowy zarząd świetlicy z tow. Alojzym Killerem na czele postawił sobie za zadanie wciągnięcie do współpracy jak największej ilości robotników. Zbiorowa praca dała spodziewane rezultaty — zorganizowano akademię z okazji otwarcia świetlicy, następnie w rocznicę bitwy pod Lenino i w rocznicę Rewolucji październikowej.

Obecnie zorganizowano w świetlicy chór robotniczy, orkiestrę, bibliotekę i czytelnię pism.

Zorganizowano sekcję ping-pongową i szachową. Powstała sekcja dramatyczna, która obecnie organizuje imprezę pod nazwą „Wieczór książki".

Wreszcie poczęła regularniej i z ciekawszym materiałem ukazywać się gazetka ścienna „Chemik".

Film Polski w akcji przedkongresowej

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych opracowany został przez Okręgową Dyrekcję Filmu Polskiego w Łodzi szeroki plan akcji propagandowej, która wyrażać się będzie w wyświetlaniu filmów dla ludności miejskiej i wiejskiej naszego województwa.

I tak z dniem 3 listopada br. wyrusza w teren województwa łódzkiego 12 kin objazdowych, które w okresie trwania akcji przedkongresowej **obsłużą 235 miejscowości wiejskich.**

Wyświetlane filmy obejmować będą społeczną tematykę radziecką, polską, czeską i mają na celu zapoznanie naszego społeczeństwa z przemianami życia gospodarczego i społecznego sprzymierzonych z nami narodów.

Wyświetlany będzie także specjalny film krótkometrażowy, naświetlający znaczenie historyczne Zjednoczenia ruchu robotniczego.

Przed wyświetlaniem filmu odbywać będzie się dla widzów krótka prelekcja organizowana przez Powiatowe i Gminne Komitety Uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, w której omówione zostanie znaczenie historycznego Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Telefon w każdej wsi

Pod względem ilości posiadanych aparatów telefonicznych Polska zajmowała przed wojną 20 miejsce i 1 aparat przypadał na 100 mieszkańców. Mimo zniszczeń wojennych pozycja nasza w Europie została nadal utrzymana, ponieważ w okresie 3 lat powojennych dokonano bardzo dużo w dziedzinie odbudowy urządzeń telekomunikacyjnych.

Sieć telefoniczna obejmuje jednak przeważnie ludność miejską, natomiast wieś korzysta z telefonu w minimalnym stopniu. Stan ten ulegnie zmianie, ponieważ 6 letni plan rozbudowy urządzeń telekomunikacyjnych przewiduje, że w tym okresie wszystkie gminy i jedna trzecia gromad wiejskich będą miały własne urządzenia telefoniczne. Do czynnej współpracy przy realizowaniu tej ważnej akcji zostały powołane również czynniki samorządowe, spółdzielczość i wiejskie organizacje zawodowe.

Gospody spółdzielcze zapewnią tani posiłek

ludziom pracy na terenie całego kraju

Około 6 miliardów złotych rocznego dochodu netto osiągają właściciele 14 tysięcy prywatnych zakładów gastronomicznych w całym kraju. Łączny bowiem ich obrót roczny wynosi około 30 miliardów złotych (wyliczenie dochodu netto opiera się na szacunku praktykowanym przez władze skarbowe). Nie jest więc obojętne na jakie cele przeznacza się tak potężną kwotę.

W tych warunkach duże znaczenie będzie miała rozbudowana systematycznie sieć gospod spółdzielczych, które zaczęto uruchamiać w różnych częściach kraju dopiero w drugiej połowie br. Gospody spółdzielcze mają być zakładami o nowych formach organizacyjnych, które zastąpią przestarzałe zasady prowadzenia prywatnych restauracji, obliczonych wyłącznie na zysk. Przed nowoczesnymi zakładami gastronomicznymi staje natomiast zadanie dostarczania masom pracującym pełnowartościowego posiłku, zdrowego i taniego, przy zastosowaniu kalkulacji opartej na samowystarczalności gospodarczej.

Drugim istotnym zadaniem gospod spółdzielczych będzie upowszechnienie prawdziwie racjonalnego żywienia — w przeciwieństwie do praktyki restauracji prywatnych, gdzie obsługa konsumenta prowadzona jest pod kątem zyskowności poszczególnych dań, zależnie od wahań cen rynkowych.

Ponadto spółdzielcze gospody mają odciążyć zakłady pracy na odcinku nieprodukcyjnego zadania prowadzenia stołówek. Rozbudowa nowoczesnych zakładów zbiorowego żywienia ułatwi również sytuację coraz większej ilości kobiet pracujących zawodowo.

Mimo, że akcję uruchamiania gospod spółdzielczych podjęto w połowie lipca br., już obecnie czynnych jest w całym kraju 137 takich zakładów.

Na rok przyszły opracowano dwa plany rozbudowy sieci gospod spółdzielczych. Plan minimalny, opierający się na zapewnionej w tym celu kwocie 400 miln. zł. kredytu inwestycyjnego — przewiduje oddanie do użytku dalszych 157 placówek żywienia zbiorowego, zastępujących stołówki prowadzone przez zakłady pracy. Plan maksymalny, którego realizacja uzależniona jest od możliwości zmobilizowania poważnych kwot na cele inwestycyjne, obejmowałby utworzenie około 1000 gospod spółdzielczych. W chwili obecnej z 14 tysięcy prywatnych przedsiębiorstw gastronomicznych, zaledwie około 6.700 placówek wydaje normalne, gorące posiłki, reszta zaś — to drobne zakłady, których zasadniczym przedmiotem działalności jest wyszynk napojów alkoholowych.

Narada instruktorów kolportażu

W ubiegłym tygodniu odbyła się w lokalu KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 narada instruktorów kolportażu prasy partyjnej z terenu woj. łódzkiego z udziałem kierowników Rozdzielni RSW „Prasa".

W naradzie wzięli udział także przedstawiciele kolportażu prasy partyjnej PPS.

Narada poświęcona była omówieniu zorganizowania masowego kolportażu prasy przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Zebranym przewodniczył wice-dyrektor Delegatury RSW „Prasa" tow. Kryszewski, który wygłosił referat organizacyjno-instrukcyjny naświetlając cele i zadania kolportażu w dniach mającego odbyć się Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

W rezultacie dwudniowych obrad ustalony został szeroki plan akcji kolportażowej, która w dniach Kongresu Zjednoczeniowego prowadzona będzie na terenie woj. łódzkiego. W akcji tej wezmą udział specjalne brygady kolporterów na szczeblu powiatowym, gminnym i gromadzkim. Do akcji tej przystąpią wszystkie ogniwa organizacji partyjnych PPR i PPS, tak aby prasa przyszłej Zjednoczonej Partii dotarła do najszerszych mas partyjnych i bezpartyjnych w woj. łódzkim w mieście i na wsi.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Dr Z. LATOSZEWSKI i Z. ADAMSKA W FILHARMONII

W piątek, 3 grudnia, o godzinie 19.15 w XI Koncercie Symfonicznym Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpią gościnnie Dr. Zygmunt Latoszewski jako dyrygent i Zofia Adamska — solistka (wiolonczela). W programie: „Szecherezada" Rimskij-Korsakowa, „Preludia" Liszta i Koncert wiolonczelowy Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczoną dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

W dniach 28, 29, 30.11, i 1.12. występy Moskiewskiego Teatru Kukiełek M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.

Od dnia 3.12.br. wznowienie sztuki I. Erenburga „Lew na placu".

W sobotę „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem

Teatr „Osa" przeprowadził się do sali „Syreny" i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek". Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski i H. Szwajcer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski, Kostiumy: J. M. Szancer.

Teatr „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieliń[illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KONCERT TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Zarząd Wojewódzki i Centralne Biuro Koncertowe — Okręg Łódzki urządza koncert w sobotę 4 grudnia 1948 roku o godz. 16.30 w sali Zarządu Wojewódzkiego TUR — CRDK ul. Piotrkowska 243. Udział biorą: Łódzka Orkiestra Symfoniczna, dyrygent Józef Pawłowski, soliści — Julia Gorzechowska — sopran, Anna Tokarczykówna — fortepian. W programie: Pieśni i tańce — dawne i dzisiejsze. Przedsprzedaż biletów w kasie OKZZ, ul. Traugutta 18 i w sekretariacie Zarz. Wojew. TUR ul. Piotrkowska 243 a w dniu koncertu w kasie TUR-u. Cena zł. 25 dla członków Związków Zawodowych.

TEATR OBRAZCOWA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Dziś, w czwartek, dnia 2 grudnia 1948 r. w sali Teatru Powszechnego (11 Listopada 21) odbędą się dwa pożegnalne występy znakomitego zespołu kukiełkowego Sergiusza Obrazcowa. O godzinie 16.30 wykonana zostanie barwna baśń pt. „Noc wigilijna", zaś o godzinie 20 Koncert „Pieśni z lalkami" w wykonaniu Obrazcowa z udziałem Borysa Simskiego — skrzypce. Występy organizuje Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Kultury i Sztuki. Bilety do nabycia w kasie Teatru Powszechnego od godz. 10 do 14 i od 16 do 20. Całkowity dochód Artyści przeznaczaja na Fundusz Odbudowy Warszawy.

SPORT SPORT SPORT

Wszystko przemyślano z góry...

Kapitan Sportowy ŁOZPN-u i jego 15-tu chłopców z pewnymi siebie minami udają się do Chorzowa



Kapitan Sportowy ŁOZPN-u

Zygmunt Kowalski

Już od kilku dni kapitan Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej chodzi ze „spuchniętą" głową. Mecz ze Śląskiem ma, jak to się mówi, już za pasem, a tu ŁKS donosi nagle o kontuzjach swych zawodników, odniesionych podczas ostatniej przeprawy ligowej w Poznaniu.

ACH TEN ŁUĆ

— Największy kłopot — mówi p. Kowalski — sprawia mi kontuzja Łucia, inni sądzę wykurują się do niedzieli. Gdyby się okazało, że Łuć nie będzie mógł grać, będę musiał zastąpić go Kopaniewskim. Mam również pewne obawy co do Urbana — mówi nasz rozmówca — gdyż Urban już dłuższy czas nie gra, ale pocieszam się tym, że trenuje. Jeżeli jednak nie będzie się czuł na siłach wziąć na siebie odpowiedzialności za swą grę, to zastąpię go Millerem. W tej chwili jednak — mówi kapitan sportowy ŁOZPN-u — za najlepszego „sztopera" uważam bezwzględnie Konarskiego z Widzewa, no ale cóż — chłopak wisi. Gdyby nie był zawieszony przez P. Z. P. N. — to niewątpliwie wystawiłbym go zamiast Urbana.

CO GŁOWA, TO GŁOWA...

Widzimy więc, że kapitan ŁOZPN-u potrafił wyjść z impasu. Ewentualne luki w składzie potrafi jakoś załatać. Obmyślany jest również plan strategiczny niedzielnego meczu. Łącza kapitan sportowy ŁOZPN-u będzie się starał przede wszystkim wypróbować na pomocy, dopiero gdyby zaszła istotna konieczność, a więc gdyby na przykład, mówiąc po sportowemu, „nawalił" Kraszewski, to wówczas na miejsce jego musiałby przejść Łącz, a jego miejsce zająćby musiał Pietrzak lub Miller.

Dla uspokojenia opinii piłkarskiej Łodzi warto przypomnieć, że w myśl regulaminu dozwolona jest wymiana dwóch zawodników w czasie gry. Nic też dziwnego, że p. Kowalski zabiera ze sobą aż 15 piłkarzy.

OPTYMISTYCZNY NASTRÓJ

— W jakim nastroju wybiera się pan do Chorzowa? — pytamy naszego rozmówcy.

— Jadę nastrojony optymistycznie. Jeżeli chłopcy zagrają tak jak w Bratislavie, to będę spokojny o wynik. Dla nas ten mecz nie ma specjalnego znaczenia, gdyż w najlepszym razie możemy tylko przeskoczyć na przedostatnie miejsce, dla Śląska natomiast będzie on miał kolosalne znaczenie, gdyż jak uda mu się wygrać z nami, to zdobędzie puchar. W przeciwnym wypadku puchar zdobędzie Kraków.

NIE JEST WYKLUCZONA NIESPODZIANKA

Jak się ma mniejszą odpowiedzialność, to lepiej się zwykle gra, nie jest to więc wykluczone, że na zakończenie sezonu „Anno Domini 1948" piłkarze nasi zgotują nam miłą niespodziankę.

WYJAZD W SOBOTĘ

Wyjazd ich do Chorzowa wyznaczono na sobotę rano, mecz zaś odbędzie się w niedzielę 5-go grudnia przed południem.

Sport w Z.S.R.R.

Narciarze radzieccy

w pełni przygotowań do sezonu

MOSKWA (obsł. wł.). — Państwowy Komitet Kultury Fizycznej ustalił program ogólnoradzieckich imprez narciarskich w nadchodzącym sezonie zimowym.

Pierwsze zawody czołowych narciarzy odbędą się w styczniu w Leningradzie. W tym samym czasie w Bakuriani, w Gruzji rozegrane zostaną ogólnoradzieckie zawody w slalomie i skokach otwartych. Narciarskie mistrzostwa Związku Radzieckiego rozegrane zostaną w Swierdłowsku. W kwietniu odbędą się mistrzostwa wysokogórskie, które będą miały miejsce na północy ZSRR koło Kirowska. Sezon sportowy zakończony zostanie dorocznymi zawodami w Murmańsku w ramach tradycyjnego „święta północy".

Narciarze radzieccy rozpoczęli już staranne przygotowania do sezonu. W wielu miastach odbywają się obozy treningowe pod kierownictwem czołowych zawodników i fachowych trenerów. W najbliższym czasie odbędzie się w Swierdłowsku specjalna konferencja poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień sportu narciarskiego.

Nowe rekordy świata

Zatwierdził Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny

LONDYN (obsł. wł.). — Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zatwierdził 10 nowych rekordów światowych, ustanowionych w ciągu tegorocznego sezonu. 9 zatwierdzonych wyników jest nowymi rekordami świata. Jeden rekord — w biegu na 100 metrów w konkurencji żeńskiej — został wyrównany przez Holenderkę Blankers - Koen. Obecnie rekord ten — 11,5 sek., należy wspólnie do Blankers - Koen i Amerykanki Stephens.

Zatwierdzono następujące rekordy:

400 m. — Mc Kenley (Jamajka) 45,9 sek ustanowiony w Milwaukee.

2,000 m. — Reiff (Belgia) 5 : 07,0 min. ustanowiony w Brukseli.

80 m. p. pł. kobiet — Blankers - Koen (Holandia) 11,0 sek., ustanowiony w Amsterdamie.

5 mil chód — Churcher (Anglia) 35 : 43,4 minuty, ustanowiony w Londynie.

30.000 m. — Hietanen (Finlandia) 1 : 40 : 46,4 godz., ustanowiony w Jyvaskyla (Finlandia).

Rzut młotem — Nemeth (Węgry) 59,02 m., ustanowiony w Tata (Węgry).

Rzut dyskiem — Consolini (Włochy) 55,33 m., ustanowiony w Mediolanie.

100 m. kobiet — Blankers - Koen (Holandia) 11,5 sek., ustanowiony w Amsterdamie.

Sztafeta 4 na 110 y — repr. Norwegii 47,4 sek., ustanowiony w Ryswyk (Norwegia).

Rzut oszczepem kobiet — Bauma (Austria) 48,21 m., ustanowiony w Wiedniu.

Uwaga sportowcy wsi

G.U.K.F. rozprowadzi sprzęt łyżwiarski

Ponieważ akcja upowszechnienia łyżwiarstwa napotykała dotychczas na poważne trudności z powodu braku sprzętu, Główny Urząd Kultury Fizycznej zakupił znaczną ilość łyżew oraz butów narciarskich i do łyżew. Oprócz łyżew popularnych („Turfy"), do hokeja oraz do jazdy figurowej i szybkiej, znajdują się również łyżwy drewniane z metalowym ostrzem, przeznaczone dla wsi.

Sprzęt, zakupiony przez GUKF, zostanie rozprowadzony w terenie za pośrednictwem związków sportowych i poszczególnych pionów.

Ośrodki wychowania fizycznego

dla młodzieży pracującej

W ramach akcji upowszechnienia wychowania fizycznego Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ prowadzi ożywioną działalność. Obecnie, w porozumieniu z Funduszem Wczasów Pracowniczych, Rada Związkowa przystąpiła do uruchomienia 17 ośrodków młodzieżowych z nastawieniem na wychowanie fizyczne i sport. Ośrodki zostaną utworzone przy domach wypoczynkowych. Korzystać z nich będzie mogła młodzież pracująca, w ramach normalnych urlopów wypoczynkowych.

Ponadto zorganizowane zostaną trzy ośrodki wzorowe, przeznaczone dla sportu wyczynowego. Dwa z nich — to ośrodki sportów zimowych: w Zakopanem i Szklarskiej Porębie. Trzeci ośrodek przeznaczony będzie dla sportów letnich.

O puchar Kałuży

Skład Śląska na mecz z Łodzią

KATOWICE (obsł. wł.) — Na decydujący o zdobyciu w roku bieżącym pucharu im. Śp. Józefa Kałuży, mecz Śląsk — Łódź, kpt. Zw. Śl. OZPN powołał do reprezentacji następujących piłkarzy: z Kop. Debieńsko — Budnego; ze „Śląska" (Świętochłowice) — Sztola; z AKS (Chorzów) — Durnicka, Wieczorka, Gajdzika, Barańskiego i Kuliga; z „Ruchu" — Cieślika i Suszczyka; z „Naprzodu" — Sławowego; z Huty Pokój (Nowy Bytom). — Szombarę, z „Polonii" (Piekary) — Siwego; z „Naprzodu" (Lipiny) — Dudę i z „Rymera" — Pytlika.

Sądownicy ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego

Zebrani na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 1 grudnia 1948 roku członkowie Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich powzięli uchwałę treści następującej:

„My, funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości Sądu Najwyższego, Sądu Apelacyjnego, Sądu Okręgowego, Sądów Grodzkich okręgu Łódzkiego, Sądu Pracy i Sądu Ubezpieczeń Społecznych, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w chwili zbliżającego się zjednoczenia przodujących partii politycznych Polskiej Klasy Robotniczej, któ re uczynić winno z Polskiego Ruchu Robotniczego mocne ogniwo międzynarodowego frontu walki o wolność, postęp i pokój — celem należytego uświęcenia tej wielkiej chwili — pragnąc wysiłkiem osobistym zamanifestować swój żywy udział w dziele budowy ustroju socjalistycznego —

Deklarujemy w okresie od dnia 1 do 22 grudnia 1948 r. gotowość wypełnienia zobowiązań przyjętych przez nas zgodnie z uchwalonym planem pracy, polegającym na usunięciu w powyższym terminie wszelkich zaległości"

Irlandia — Holandia

8:8 w boksie

LONDYN (obsł. wł.). — W Belfast odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie między amatorskimi reprezentacjami Irlandii i Holandii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8 : 8.

Ofiary na strajkujących robotników we Francji

Na strajkujących górników francuskich wpłacono: 10.439 zł. — Pracownicy P. Z. Z. P. P. Łódź — Południe.

3.720 zł. — Koło terenowe PPR Julianów przy dzielnicy Bałuty.

6.867 zł. — Koło PPR przy P. F. K. Ośrodek Nr. 1 w Łodzi.

17.000 zł. — Pracownicy Spółdzielni Kraw. Bieliźn. „Równość" — Kilińskiego 94.

1.455 zł. — Wychowawczynie Domu Dziecka w Helenówku (wpłacono w O. K. Z. Z. dn. 24. 11. Nr. asygn. 2979).

5.118 zł. — Dzielnica Bałuty PPR (wpłacono w O. K. Z. Z. dn. 19. 11. 48 Nr. asygn. 2931).

22.600 zł. — Pracownicy Spółdzielni „Sztuka" — Piotrkowska 42 (wpłacono na k-to PKO dn. 26. 11.)

2.856 zł. — Pieniądze zebrane na uroczystości ślubnej, która odbyła się dn. 27. 11. b. r. w Łodzi przy ul. Południowej 8, przez ob. Sandperla (wpłacono na k-to PKO.)

* * *

NA WSPÓLNY DOM

Spółdzielnia Gospodarcza pracowników przemysłu włókienniczego „Unia" zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia przekazała na „Wspólny Dom" zł. 150.000 (słownie sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) przelewem BGS za Nr C 00427[illegible]

D—03451[illegible]